Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 28 SIERPNIA 1952 Nr 99

POTĘŻNE WRAŻENIE przyrzeczeń wyborczych Eisenhowera

Londyn (R.P.). Mowa Eisenhowera z jej niezwykle silnymi akcentami w dziedzinie wyzwolenia ujarzmionych przez Rosję narodów wywołała aprobatę tych wszystkich, którzy uważają, że w stosunku do Związku Sowieckiego i komunizmu skuteczna może być tylko polityka ofensywna, oraz że polityka amerykańska tylko wówczas osiągnie swe światowe cele, jeśli wyzwoli się z mgieł i niedomówień i stworzy konkretną wizję lepszego świata.

Równocześnie mowa Eisenhowera wywołała żywy niepokój wśród zwolenników «niedrażnienia Kremla» i gorączkowe próby osłabienia znaczenia tej mowy. Jej najbliższym i niewątpliwym skutkiem będzie szersza dyskusja publiczna, w której wyraźniej zarysują się różnice w poglądach.

«NIEPOTRZEBNE ALARMY»

Waszyngton (A.F.P.). Politycy z partii demokratycznej zarzucają Eisenhowerowi, że wygłosił «niepotrzebnie alarmujące» przemówienie w sprawach, wymagających «ostrożnej analizy». Politycy ci podkreślają, że Stevenson, wygłaszając swe pierwsze oświadczenie po przyjęciu nominacji, zaznaczył, iż wielkie problemy światowe nie zostaną rozwiązane ani przez «oratorskie tyrady», ani «wymachiwaniem generalskiej laski».

Równocześnie inni komentatorzy amerykańscy zwracają uwagę, że Eisenhower pozostawił sobie «wentyl bezpieczeństwa» i mówiąc o wyzwoleniu krajów bałtyckich, Polski i Czechosłowacji zaznaczył, że «nic nie położy kresu naszym poszukiwaniom za pokojowymi środkami tego wyzwolenia».

Republikański dziennik «Evening Star» stara się osłabić znaczenie mowy Eisenhowera, pisząc, że wyzwolenie narodów ujarzmionych środkami pokojowymi jest rzeczą bardzo wątłą i daleką, a z drugiej strony chyba nikt nie życzy sobie wojny z Sowietami, aby narodom tym przynieść wolność.

WPŁYW DULLESA

Rządowe koła wstrzymują się od komentowania mowy Eisenhowera, natomiast niektórzy dyplomaci amerykańscy przypuszczają, że bezpośrednim jej inspiratorem był Dulles, zwolennik «dynamicznej» polityki wobec ZSRR i niewątpliwy sekretarz stanu w razie zwycięstwa republikanów. Z drugiej strony niektórzy demokraci twierdzą, że przyrzeczenia Eisenhowera nie są niczym nowym, lecz tylko ubraną w formę oratorską polityką, którą prowadzi rząd Trumana od roku 1947. Polityka ta stale głosi wolność dla ujarzmionych przez Rosję narodów, oczywiście przy użyciu pokojowych środków.

Wreszcie pewne komentarze podkreślają, że wystąpienie Eisenhowera miało na celu zjednanie głosów obywateli nie-amerykańskiego pochodzenia. Ludzie ci w niektórych stanach mogą decydująco wpłynąć na wynik wyborów i chętnie słuchają takich «krasomówczych wzlotów», choćby głoszących utopię.

„PAX ROMANA"

Montreal (A.F.P.) Kongres „Pax Romana" po kilku posiedzeniach w Toronto przeniósł się do Montrealu, gdzie został powitany przez rektora katolickiego uniwersytetu miejscowego msgr. Olivier Maurault. Następnie dyrektor instytutu historii średniowiecznej na amerykańskim uniwersytecie Notre Dame, O. Phelan, wygłosił referat o początkach instytucji uniwersytetu i jej ewolucji historycznej.

***

Toronto (A.F.P.). 22-gi światowy kongres międzynarodowej organizacji intelektualistów i studentów katolickich Pax Romana wybrał w miejsce ustępującego po wielu latach niezmordowanej pracy na stanowisku prezesa organizacji, Francuza Roger Millot — prof. Hugh S. Taylora, dziekana studiów wyższych na amerykańskim uniwersytecie Princeton.

Prezesem międzynarodowego ruchu studentów katolickich wybrano ponownie p. Rosaire Beaule z Kanady.

WIELKA DROGA STRATEGICZNA PRZEZ TURCJĘ

Specjalny korespondent „Daily Telegraph" donosi z Turcji, że amerykańscy inżynierowie i technicy spiesznie budują nową drogę strategiczną, biegnącą na przestrzeni 1.100 km z portu Aleksandrietta przez Erzerum i Kars aż pod granicę sowiecką.

Aleksandrietta, położona ze wszystkich portów śródziemnomorskich najbliżej granicy sowieckiej, staje się punktem kluczowym obrony Bliskiego Wschodu i jedną z głównych baz morskich.



W dniu św. Ludwika Paryż obchodził zarazem 8-ą rocznicę swego oswobodzenia. Obie uroczystości uczczono wieczorem piękną procesją z pochodniami, która przeszła malowniczymi uliczkami wyspy św. Ludwika na Sekwanie.

Z udziałem Polski i Czechosłowacji

KOMBINOWANE MANEWRY W STREFIE SOWIECKIEJ

Berlin (A.F.P.). — Według doniesień prasowych, w tym roku po raz pierwszy w jesiennych manewrach w strefie sowieckiej Niemiec wezmą udział wojska polskie i czechosłowackie. Ponadto — również po raz pierwszy — pojawią się większe jednostki lotnictwa taktycznego, złożone z myśliwców bombardujących i myśliwców odrzutowych.

Manewry zaczną się z początkiem września. Oddziałami polskimi i czechosłowackimi dowodzić będą oficerowie sowieccy.

100.000 WIĘŹNIÓW ZGINĘŁO W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH WSCHODNICH NIEMIEC

Berlin (A.F.P.). Około 100.000 mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło od roku 1945 w sowieckich obozach koncentracyjnych Wschodnich Niemiec. Od kwietnia 1945 do wiosny 1950, oficjalnej daty zamknięcia obozów, umieszczono w nich 185 tysięcy osób, w tym wiele dzieci powyżej lat 12. Około 37.000 deportowano do ZSRR, a 37.550 wypuszczono na wolność. Głównym powodem wysokiej śmiertelności był głód.

PRZECIW UPRZYWILEJOWANIU KRUPPA

Londyn (A.F.P.). — Liberalny „News Chronicle" protestuje ostro przeciw uprzywilejowanemu traktowaniu Alfreda Kruppa.

Przed 6 laty został on skazany jako zbrodniarz wojenny za okrutne traktowanie przymusowych robotników w swych fabrykach. Obecnie ten sam człowiek nie tylko znajduje się na wolności, lecz nadto posiada kapitał 30 milionów funtów, roczny dochód miliona funtów i jeszcze otrzyma 25 dalszych milionów tytułem odszkodowania za stracone akcje. To się nazywa sprawiedliwość. Powiada się, że obecnie Krupp utraci swą potęgę, ale przecież potęgą jest właśnie kapitał, a nie ma żadnej gwarancji, jak Krupp tych pieniędzy użyje. Nie ma żadnych słusznych racji do tak wyjątkowego traktowania człowieka, którego chyba nie bez powodu skazano — dodaje dziennik.

Komuniści wabią chłopów

W dzienniku komunistycznym „L'Humanite" ukazał się artykuł członka biura politycznego partii, dep. Waldeck Rochet, który uchodzi w partii za specjalistę od spraw rolniczych. P. Rochet wzywa wszystkich komunistów na wsi, aby w walce z rządem Pinaya tworzyli szeroki front także z organizacjami niekomunistycznymi, jak np. C.G.A. (Confederation Generale de l'Agriculture).

Komuniści są zdania, że chłopi niezadowoleni z utrzymania cen rolniczych na dotychczasowym poziomie będą podatni obecnie na propagandę anty-rządową. Tym też należy tłumaczyć ukazanie się artykułu Waldeck Rocheta oraz niezwykle uprzejme pismo, jakie skierowała komunistyczna centrala związków zawodowych C.G.T. do przewodniczącego potężnej organizacji rolniczej, proponując jej wspólną akcję o obniżenie cen przemysłowych. Wynika z tego, że Kominform nakazał komunistom stosować znowu taktykę „wyciągniętej ręki" w stosunku do innych organizacji zawodowych.

Przyrzeczenia Eisenhowera

Mowa Eisenhowera, wygłoszona na dorocznej konwencji „Legionu Amerykańskiego", zawiera najbardziej zdecydowane z wszystkich dotychczasowych deklaracji wyborczych akcenty odnośnie wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną. Nie mniej każdy, kto tej mowy słuchał, zadaje sobie dwa pytania 1. Czy Eisenhower zostanie wybrany ? 2. A jeśli zostanie wybrany, czy dotrzyma swych przyrzeczeń ?

Na pierwsze pytanie może odpowiedzieć tylko prorok. Nam wolno jedynie w obliczu tej wielkiej niewiadomej, jaką jest wynik listopadowych wyborów w USA, wyrazić życzenie, aby i Stevenson zdobył się na równie kategoryczne stanowisko w zagadnieniach, które poruszył Eisenhower. Dotychczas w każdym razie tego nie uczynił.

Odpowiedź na drugie pytanie nie może być stanowcza, ale da się już utrzymać w granicach prawdopodobieństwa. I brzmi twierdząco.

Brzmi twierdząco nie dlatego, ponieważ w Ameryce panuje bezwzględny zwyczaj dotrzymywania obietnic, zawartych zarówno w wyborczych programach partyjnych, jak i w mowach kandydackich. Nie, takiego zwyczaju w Ameryce, jak wszędzie indziej nie ma, co zresztą nikogo nie dziwi i nie oburza ; wystarczy, jeśli wykonana została generalna linia programu.

Jeśli mimo to wolno przewidywać, że Eisenhower jako prezydent dotrzyma przyrzeczeń, danych narodom za żelazną kurtyną w charakterze kandydata, przypuszczenie to opiera się na fakcie, że bez realizacji tych przyrzeczeń niemożliwe byłoby dochowanie właśnie generalnej linii polityki Eisenhowera w stosunku do Sowietów i do komunizmu. Polityka ta nie jest dla Stanów Zjednoczonych ubocznym szczegółem, puszczanym na fale fluktuacji wyborczej, lecz rzeczą fundamentalną, zagadnieniem, wobec którego wszystko inne jest wartością pochodną. I cele, jakie sobie polityka amerykańska wyznacza wobec Sowietów, nie zależą od nastrojów lub temperamentu mówcy czy audytorium, lecz od żelaznej logiki.

Celem jest uchylenie niebezpieczeństwa, grożącego od strony Sowietów światu i ciążącego nad całym życiem Ameryki, materialnym i duchowym. Niebezpieczeństwo to może być trwale uchylone tylko wówczas, jeśli Sowiety zostaną pozbawione „pomocy ujarzmionych narodów" w budowie machiny wojennej, i jeśli „fala agresywnego komunizmu wróci do swych naturalnych granic". A jedno i drugie jest niemożliwe bez wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną, i bez względu na to, czy dany polityk amerykański rzeczywiście przejęty jest losem tych narodów z pobudek moralnych.

Dlatego i tylko dlatego wolno wierzyć Eisenhowerowi, gdy powiada : „Nie spoczniemy, aż dla tych narodów wybije godzina zupełnej wolności".

M. G.

TAJEMNICZY Mr. JONES

MA ZLIKWIDOWAĆ ZATARG NAFTOWY Z PERSJĄ

Londyn (A.F.P.) Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że rząd brytyjski był poinformowany o podróży Mr. Williama Altona Jonesa do Persji. Podróż ta ma charakter prywatny i nastąpiła na zaproszenie Mossadeka.

Pomimo tego wyjaśnienia tajemnicza misja tego amerykańskiego przemysłowca w wysokim stopniu intryguje opinię brytyjską i jest przedmiotem wielu pogłosek.

Mr. Jones jest prezydentem amerykańskiego towarzystwa naftowego „Cities Services Corporation". Jest to jedno z mniejszych towarzystw zupełnie nie zaangażowanych na Bliskim Wschodzie, tak, mr. Jones może być uważany za osobistość neutralną. Przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych był on przyjęty w Białym Domu przez prez. Trumana.

Jones uchodzi za specjalistę w trudnych mediacjach. Gdy w marcu 1938 rząd meksykański wywłaszczył amerykańskich przemysłowców naftowych, mr. Jones był tym, który doprowadził do kompromisowego załatwienia zatargu, nie bez korzyści dla swego przedsiębiorstwa, które następnie sprzedawało do Meksyku sprzęt rafineryjny i udzielało pomocy przy reorganizacji przemysłu naftowego. Jones, który zaczął swą karierę w „Cities Service" z płacą 12 dolarów tygodniowo, obecnie zarabia 150.000 dol. rocznie.

RZĄD AMERYKAŃSKI OSTRZEGA

Waszyngton (A.F.P.) Wysoki funkcjonariusz rządu amerykańskiego ostrzegł przed nabywaniem ropy perskiej w obecnej fazie konfliktu. Ponieważ Anglo-Iranian Oil Company uważa ropę perską za swą własność i przeciw każdej próbie przewiezienia tej ropy podejmuje kroki prawne, reflektanci mogą narazić się na straty i trudności.

Wspaniały wyczyn lotników brytyjskich

EUROPA — AMERYKA — EUROPA W 7 GODZIN. 59 MINUT

Londyn (A.F.P.) Trzech lotników angielskich wystartowało wczesnym rankiem na bombowcu o napędzie odrzutowym „Canberra" z lotniska wojskowego Aldergrove w Irlandii płn. i po 4 godzinach 34 minutach wylądowali na lotnisku Gander w Nowej Funlandii.. Po uzupełnieniu zapasów paliwa i przeglądzie technicznym maszyny oraz po krótkim posiłku inny pilot ujął stery i skierował bombowiec ku wybrzeżom Irlandii. „Canberra" wylądowała w Aldergrove po 3 godz. 25 min.

W drodze do Nowej Funlandii z powodu wiatru przeciwnego samolot mógł rozwinąć szybkość tylko 729 km na godz., w drodze powrotnej leciał z szybkością przeciętnie 969 km na godz. Samolot leciał na wysokości 12.000 m.

Załogę stanowili wypróbowani lotnicy wojskowi znakomici piloci RAF'u 32-letni Hillwood, 32-letni Beaumont i 37-letni Wilson.

Bombowiec „Canberra" buduje znane towarzystwo English Electric. Jest on wyposażony w 2 silniki turbinowe Rolls-Royce „Avon" o łącznej mocy 40.000 K.M. Szybkość maksymalna wynosi 1010 km na godzinę. Inne dane techniczne samolotu osłonięte są mgłą tajemnicy, wiadomo tylko że buduje się go seryjnie zarówno w W. Brytanii jak i w Ameryce.

NOWY OLBRZYM

W Porcie Cowes w Anglii spuszczony został na wodę i odbył próbny lot 140-tonowy pasażerski wodnopłatowiec „Princess".

Maszynę tę zaczęto budować w roku 1946 kosztem 2.800.000 funtów. Ma ona rozpiętość skrzydeł 67 m. długość 45 m. i wysokość 16,5 m. 10 silników rozwija szybkość 560 km. na godz. przy zasięgu 8.800 km. Wodnopłatowiec ma dwa pokłady, bary i przedziały sypialne. Może zabrać ponad 100 pasażerów, lub na odległość 5.680 km przewieść bez lądowania 200 żołnierzy.

REKORD ŚWIATA I DWA REKORDY FRANCJI PADAJĄ W PARYŻU

We wtorek, na stadionie Jean-Bouin w Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem mistrza olimpijskiego, Belga Reiffa oraz wspaniałych lekkoatletów z Jamaiki.

W biegu na 2 mile (3.218 m.) piękne zwycięstwo odniósł Reiff, w czasie 8' 40" 4 ustanawiając nowy rekord świata. Poprawił on o przeszło 2 sekundy dawny rekord, który należał do Szweda Haegg i wynosił 8' 42" 8. Belg jest w tej chwili w doskonałej formie, biegł pięknym stylem, a jego ostatnie 200 metrów przejdzie do historii sportu. Przebył je w 29 sekund !

Francuz Manaut, który ukończył wyścig na drugim miejscu, ustanowił czasem 9' 7" 6 nowy rekord Francji. Mahaut przybył na metę o ponad 100 metrów za Reiffem.

Trzeci rekord padł w sztafecie 4 x 200 m. Nie ustanowiła go jednak reprezentacja Jamajki — jak się spodziewano — lecz Paryski Klub Uniwersytecki w czasie 1' 26". Mimo że Jamajczycy zajęli pierwsze miejsce, to jednak ich czas 1' 25" 2 jest o przeszło sekundę gorszy od rekordu świata, który chcieli pobić. Natomiast drugie miejsce zdobyte przez Francuzów pozwoliło im na ustanowienie nowego rekordu krajowego.

Z pozostałych wyników należy wymienić doskonały bieg Jamajczyków na 400 m., w którym zwyciężył Rhoden, w 46'2, (czas o 0,4 sek. gorszy od rekordu światowego). Drugi był Mac Kenley, 46" 8. Na trzecim miejscu bieg ukończyli Francuzi : Degats i Martin du Gard, którzy uzyskali 47" 7 (cars o 0,2 sek. gorszy od rekordu Francji).

Doskonały czas uzyskał również El Mabrouk w biegu na 1.000 m., czasem 2' 22" 7 — czas, który jest gorszy o 1" 4 od rekordu świata. Drugie miejsce w tym biegu zdobył Herman (Belg), który ustanowił nowy rekord krajowy czasem 2' 23" 6, poprawiając o blisko 3 sekundy dawny rekord.

Piękna pogoda, wspaniała organizacja i wysoki poziom zawodów.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała zwycięzców.

Na festiwalu filmowym w Wenecji

Wenecja (A.F.P., U.P.). W ramach wielkiego festiwalu filmowego w Wenecji przyznano szereg nagród za film naukowy i artystyczny. Film włoski Luciano Emmera o Leonardzie da Vinci otrzymał główną nagrodę .Ponadto przyznano szereg nagród filmom francuskim, szwedzkim ,holenderskim, brytyjskim i amerykańskim. Francja otrzymała główną nagrodę za filmy artystyczne. Szczególną uwagę zwrócił na siebie film kulturalno-naukowy „Ludzie nocy", obrazujący pracę w głębi kopalni węgla.

Na głównym festiwalu filmowym pokazano ostatnio szereg obrazów norweskich oraz filmy włoskie z czasów filmu niemego. Ogólnie podobał się film brytyjski „Jak to ważne być Ernestem" (według komedii Oskara Wilde'a. reżyserii A. Asquitta). Pokazano też film filipiński o Dżyngis-chanie, oryginalny ze względu na egzotykę tematu i aktorów.

Reforma handlu ?

WALKA PINAYA Z KUPCAMI NADAL TRWA

Jednym z najpilniejszych zadań rządu francuskiego stała się walka z nadmiernymi zyskami kupców i nienormalnością obiegu handlowego. Grupa chłopska w Zgromadzeniu Narodowym, która od pół roku stale popierała prem. Pinay, zaczyna głośno w prasie wyrażać swe niezadowolenie z faktu, że ciężar płynący z utrzymania cen na dotychczasowym poziomie spada tylko na rolników.

Parlamentarzyści podkreślają, że wielka własność ziemska zaopatrzona w nowoczesne maszyny, łatwiej zniesie wszystkie obciążenia, ale, że mniejsze gospodarstwa chłopskie ledwo wiążą koniec z końcem. Doświadczenia przeprowadzone z wkładaniem do salat i in. jarzyn przez producentów bilecików z ceną i z prośbą, aby ewentualny konsument dał znać, jaką cenę zapłacił za jarzynę w sklepie — wykazały, że w ciągu jednego tygodnia jarzyny lub owoce potrajają swą cenę w obiegu handlowym, lub nawet zwiększają ją pięciokrotnie.

Wobec tego rząd zamierza przystąpić do zasadniczej reformy obiegu handlowego, o której mówi się we Francji już od wielu lat. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden sklep na 80 osób, a we Francji jeden na 40 osób ; poza tym we Francji od wojny wskutek zmowy syndykalnej przestała prawie zupełnie działać konkurencja między kupcami. Rząd Pinaya chce wprowadzić porządek do tych praktyk, przynoszących szkodę całemu społeczeństwu. Ale czy potrafi to uczynić ?

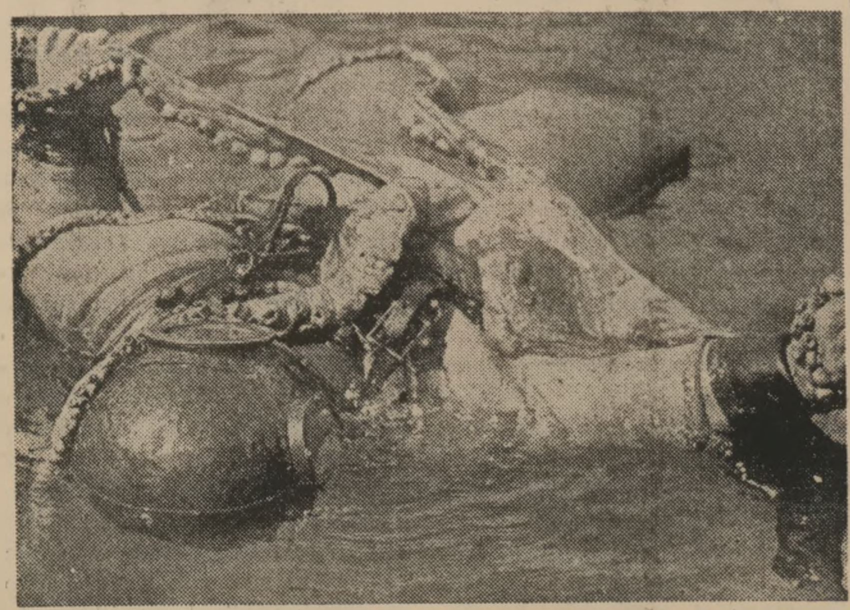
FOSTER DULLES ZA ROZBICIEM KOMUNIZMU OD WEWNĄTRZ

Nowy Jork (A.F.P.). W związku z mową Eisenhowera Foster Dulles ponownie zaatakował „politykę zatrzymywania", prowadzoną wobec Rosji przez obecny rząd amerykański.

„Jedynym sposobem uniknięcia frontalnego starcia z komunizmem — oświadczył Dulles — jest rozbicie go od wewnątrz. Ci, którzy twierdzą, że nie stać nas na wywołanie zaburzeń w obrębie świata komunistycznego, przygotowują teren pod trzecią wojnę światową".

DEFILADA 75 TYSIĘCY

Nowy Jork (A.F.P.). 75.000 uczestników zjazdu „Legionu Amerykańskiego" defilowało ulicami Nowego Jorku. Gen. Eisenhower, sen. Nixon i sen. Sparkman ,kandydaci na prezydenta wzgl. wiceprezydenta, maszerowali w swych grupach stanowych. Stevenson przybył do Nowego Jorku po defiladzie i zapowiedział wygłoszenie mowy dla członków „Legionu Amerykańskiego".



Olbrzymia ośmiornica zaatakowała nurka opuszczającego się na dno morskie przy wybrzeżach Kalifornii. Nurka trzeba było wyciągnąć na powierzchnię morza i uwolnić od groźnego głowonoga, który go owinął swymi potężnymi mackami.

CHÓR PIĘCIOTYSIĘCZNY ŚPIEWA NA CZEŚĆ STALINA

Radio moskiewskie doniosło, że w czasie festiwalu chórów sowieckich, który odbył się w Chabarowsku na Syberii, pewien zespół śpiewaczy, wykonujący słynną kantatę na cześć Stalina, składał się z 5.300 ludzi.

Przegląd Prasy

Przerażeni

Londyński „Times" jest wyraźnie przerażony śmiałą i uczciwą mową Eisenhowera. Usiłuje więc umniejszyć znaczenie jego obietnicy wobec krajów ujarzmionych przez Moskwę

Jest prawdopodobne, że intencją gen. Eisenhowera nie było zaciągnięcie zobowiązań ostatecznych w stosunku do zniewolonych krajów Europy i Dalekiego Wschodu. Jest możliwe, że chciał on tylko przypomnieć w mocnych słowach „tragedię utraconych okazji" w ciągu ostatnich dziesięciu lat i potwierdzić swą sympatię dla narodów, które są ofiarami tej tragedii.

„Times" obawia się, że na Kremlu jednak inaczej zrozumieją słowa Eisenhowera. A przecież na Zachodzie nikt nie przypuszcza, że Ameryka jest gotowa wywołać wojnę w tej sprawie. Pismo kończy nieśmiałym stwierdzeniem, że w polityce zagranicznej pomieszanie pragnień z możliwościami nie jest możliwe.

Nieubłagany Pinay

Poważny organ brytyjskich sfer gospodarczych „Financial Times", omawiając położenie wewnętrzne Francji, twierdzi, że prem. Pinay przede wszystkim walczy o uratowanie wartości franka.

Rząd francuski może być zmuszony do wyboru między akcją nie dającą wyników a zastosowaniem drakońskich metod celem zatrzymania podwyżki cen przez ustanowienie maksymalnej ceny sprzedaży, wysokości zysków i td..

Pinay kilkakrotnie ostrzegał sfery handlowe i przemysłowe, zapewniając, że będzie zwalczał nadmierne zyski, ceny sztucznie nakładane przez kartele (co jest zabronione przez niedawno uchwaloną ustawę) i inne nadużycia.. Zadanie prem. Pinay nie jest do pozazdroszczenia, ponieważ musi on stawiać czoło złu gospodarczemu głęboko zakorzenionemu w sferach francuskich hurtowników i kupców detalicznych".

«Pies by przelazł przez dziurę»

PRZEMYSŁ TKACKI W POLSCE POD OBSTRZAŁEM

Skargi na złą jakość towarów włókienniczych i towarów ubraniowych czy galanteryjnych w Polsce są tak powszechne, że tomy możnaby spisać na ten temat. Dlatego warto przytoczyć choćby kilka głosów krajowych. Zostały one opublikowane, gdyż przemysł tkacki doczekał się surowej krytyki w centralnych organach PZPR, więc ataki nań są narazie dobrze widziane.

Tkacz z wykańczalni Zakł. Przem. Bawełn. w Prudniku pisze:

«Jakość towarów, które Kudowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego dostarczają do naszej wykańczalni jest bardzo niska. Mogłoby się wydać, że w Kudowskich ZPS nie ma dobrych wykwalifikowanych tkaczy, tylko sami uczniowie. Często natrafiamy na to, że na 100 metrach tkaniny znajduje się 10-20 dużych dziur-gniazd, z których dużo jest takich, że duży pies by przez nie przelazł».

A oto list inspektora kontroli spółdzielni włókienniczo-odzieżowych:

«W sklepach «Spólnoty Pracy» w Szczecinie znalazły się koszule, które miały kołnierzyki o rozmiarze Nr 40, a rękawy Nr 36 (dostarczone przez spółdzielnię «Szczecinianka») oraz ubrania robocze ze «Spójni» ze Starogardu, których poszczególne części miały również rozmaite rozmiary».

«Winą brakarzy jest to, że często patrzą przez palce na wadliwie wykonane sztuki i zbyt łagodnie je klasyfikują. Tak np. w spółdzielni im. J. Krasickiego w Policach podczas kontroli stwierdzono, że choć wiele wyrobów było jeszcze «w proszku», widniał już na nich stempel brakarza, że niewykończony jeszcze towar przyjęto i zakwalifikowano jako I gatunek. To samo działo się w spółdzielni «Trykot» w Szczecinie».

I jeszcze list pracownika zakładów odzieżowych w Krakowie:

«Surowiec, który otrzymujemy z Zakładów im. T. Kościuszki w Łodzi, z zakładów Zawidowskich czy innych — często nie odpowiada wymogom produkcji. Np. ostatnio otrzymaliśmy większą ilość materiału bawełnianego z Łodzi. Materiał ten powinien posiadać 71 cm szerokości, a ma 69-70, a często 68 cm.».

KŁOPOTY MINISTRA SZKÓŁ WYŻSZYCH

Połowa młodzieży nie kończy studiów

Ze wszech miar interesującym przyczynkiem do sytuacji na wyższych uczelniach w Polsce jest ogłoszona z wielomiesięcznym opóźnieniem krytyka „samego" ministra szkolnictwa wyższego Adama Rapackiego. Krytyka dotyczy postępów młodzieży w nauce.

„Okazuje się — powiada Rapacki — że sytuacja w zakresie kształcenia kadr jest poważna. gorsza, niż przypuszczaliśmy... W konsekwencji zagraża ona rozwojowi nauki... Sytuacji takiej dłużej tolerować nie wolno, trzeba ją radykalnie, w możliwie najkrótszym czasie zmienić".

Cóż się stało? Stało się, że „załamał się tegoroczny plan absolwentów pierwszego stopnia studiów technicznych", oraz że minister zebrał materiał, z którego wynikają „braki, słabości i błędy".

Niska jest przede wszystkim „sprawność" szkolnictwa wyższego wynosząca w ciągu 3 lat studiów w najlepszym razie 50 proc.. a jeśli się mówi, że 60 a nawet 70 proc., są to „szacunki przesadzone".

W szczególności na pierwszym roku studiów straty z powodu „odpadu" wyniosły 5.065 osób, a „odsiew egzaminacyjny" objął dodatkowo 1.144 osoby. Do egzaminów nie zgłosiło się spośród zarejestrowanych 3.749 osób.

„Wydaje się niemożliwe — dziwi się Rapacki — aby 3.700 ludzi zrezygnowało ze studiów w ciągu 3 miesięcy. Musieli odchodzić w ciągu roku, tylko widać nikt tego zjawiska nie zarejestrował".

Tak zwany „odsiew egzaminacyjny", a więc odsetek tych, którzy sami ze studiów nie zrezygnowali, lecz stawali do egzaminów i odpadli wynosił dla 1 roku studiów 6,1. dla drugiego 7,3, dla trzeciego 10-30 procent, zależnie od typu szkolnictwa.

Przyczyną tego ma być według Rapackiego przeciążenie młodzieży, słabe przygotowanie do studiów oraz trudne warunki bytowe, szczególnie mieszkaniowe. Widocznie jednak minister wołał tych powodów szerzej nie omawiać, ponieważ stawiają w dziwnym świetle zarówno propagandę o czułej trosce reżymu dla potrzeb materialnych młodzieży, jak zapewnienia, że do szkół wyższych dopuszcza się tylko młodzież najlepiej naukowo i ideologicznie przygotowaną i świadomą swego proletariackiego pochodzenia. Dlateko Rapacki wołał resztę swego referatu poświęcić atakom na profesorów, że źle uczą, że stosują metody „typowe dla starego burżuazyjnego szkolnictwa", że łamią przepisy i rygory, skutkiem czego „płacimy tysiącami wykolejonych młodych ludzi i milionowymi zmarnowanymi wydatkami".

Oczywiście — są i „agenci" i „elementy wrogie". Na Politechnice Warszawskiej pojawiły się jakieś „ulotki i napisy", a na Uniwersytecie Jagiellońskim „hasła bojkotu egzaminów'. To też wina profesorów, którzy wolą „spekulować" przez swą pracę badawczą, niż stawać się politykami i organizatorami".

Podróże w Polsce są niebezpieczne

„Glos Pracy" podaje bilans jednego miesiąca z ruchu pasażerskiego na kolejach :

„W całej Polsce zatrzymano 8.575 osób, jadących bez biletu. Przeciw 16.948 osobom sporządzono protokoły za przekraczanie obowiązujących na kolejach przepisów, a więc za awantury w pociągach i na stacjach, za wybijanie szyb, hamowanie i zatrzymywanie pociągów bez powodu, jazdę na stopniach itd.

W tym samym czasie 118 pociągów obrzucono kamieniami, w 17 wypadkach skręcono linki od semaforów, w 7 wypadkach zniszczono linki sygnalizacyjne na torach..

Na skutek jazdy na stopniach i dachach 74 osoby zostały zabite, a 76 było cieżko rannych. Oto plon jednego tylko miesiąca i to miesiąca o stosunkowo mniejszym nasileniu huligaństwa. Na skutek jazdy na stopniach i dachach rocznie traci życie okolo 1.200 osób, a drugie tyle pozostaje kalekami".

„Glos Pracy". podając ten bilans niestety pomija pewne ciekawe zagadnienie. Oto wiadomo, że na stopniach i dachach wagonów nikt nie jeździ dla przyjemności, lecz dla tego, ponieważ do wnętrza wagonów nie wciśnie się nawet szpilki. Pytanie, na które daremnie szuka się odpowiedzi, brzmi : dlaczego reżym, który stale chlubi się przekraczaniem norm i planów i za główną troskę ma dobro ludności, spokojnie toleruje stan, w którym podróżowanie po Polsce w 7 lat od zakończenia wojny jest piekłem?

„Chroń nas Boże od tych, którzy Cię nienawidzą"

Manifestacje katolickie w Berlinie... ale polityka rewizjonistyczna także

Berlin (A.F.P., U.P.). Kongres katolicki w Berlinie zachodnim zakończył się dwiema wielkimi manifestacjami na stadionie olimpijskim w strefie brytyjskiej. W czasie jednej z nich kardynał Frings, arcybiskup Kolonii odmówił modlitwę wraz z dziesiątkami tysięcy wiernych, prosząc Boga, Władcę narodów i państw, aby nie pozwolił na oddanie tej władzy w ręce ludzi bezbożnych i nienawidzących chrześcijaństwa.

Nuncjusz apostolski msgr. Muench w kazaniu swym stwierdził, że teoria materializmu poniża człowieka. Biskup Berlina msgr. Weskamm wskazując na ogromny, 24-mętrowej wysokości krzyż drewniany, ofiarowany kongresowi przez ewangelików niemieckich, oświadczył, że chrześcijanie są zjednoczeni pod krzyżem.

W czasie kongresu odbyła się uroczystość ku czci katolików niemieckich, którzy zostali straceni w czasie wojny za walkę z reżymem hitlerowskim.

Uchodźcy niemieccy z ziem odzyskanych przez Polskę i Czechosłowację po wojnie nosili w czasie kongresu specjalne oznaki, z czarno-żółtym orłem śląskim.

PROTESTANCI I ŻYDZI W KOŚCIOŁACH KATOLICKICH NA WĘGRZECH

Radio Watykańskie donosi z Budapesztu ,że komunistyczne władze na Węgrzech udzielają pozwolenia na obchody religijne tylko w dni powszednie, aby uniemożliwić uczestnictwo w nich ludziom pracującym. Pomimo tego wiadomość o nabożeństwie rozchodzi się natychmiast i kościoły są stale pełne, chociaż w kościołach agenci policji politycznej, cywilni lub w mundurach, kontrolują obecnych.

Celem zamanifestowania swej solidarności z Kościołem katolickim w jego walce z materializmem i bezbożnictwem, także protestanci i Żydzi chodzą często do kościołów katolickich.

Sprzedaż mięsa raz na tydzień

Niedbalstwa zaopatrzenia w Chrzanowie

Typowym przykładem dbałości reżymu o dobrobyt robotników jest miasto Chrzanów. Jest to miasto robotnicze liczące kilka tysięcy mieszkańców.

Większość mieszkańców w godzinach rannych i popołudniowych pracuje zawodowo i wobec tego nie może wówczas przeprowadzać żadnych zakupów gospodarskich.

Szczególnie kłopoty mieszkańcy Chrzanowa mają z nabywaniem węgla. Sklep opałowy jest otwarty w najbardziej niedogodnej porze i to zaledwie przez jedną godzinę. Do czerwca był otwarty od godz. 7 do godz. 8. Po długich staraniach i prośbach zmieniono godziny i sklep obecnie jest otwarty od godz. 13. do 14., co w zasadzie nie zmieniło stanu rzeczy bo i tak większość mieszkańców jest w tym czasie w pracy.

Sprawa zaopatrzenia mieszkańców w mięso przedstawia się jeszcze gorzej. Dniem sprzedaży mięsa jest tylko sobota a czasami piątek. Oczywiście tak krótki okres sprzedaży mięsa powoduje to, że przygniatająca część mieszkańców Chrzanowa wogóle mięsa nie ma.

Ilość piekarń i sklepów spożywczych jest tak mała, że nabycie chleba w praktyce nastręcza także bardzo wielkie trudności.

NOTATKI Z KRAJU

W Nowej Hucie rozpoczęto prace nad odbudową dwóch piecy hutniczych największych w swym rodzaju w Europie. Ukończenie budowy jest przewidziane na rok 1955.

—

Tegoroczne reżymowe dożynki będą świętowane w dniu 5 września w Krakowie.

W roku ubiegłym uroczystość dożynek ogólno polskich odbyła się w Poznaniu w obecności Bieruta.

—

Pierwszy gabinet ochrony pracy w przemyśle węglowym został otwarty w początkach tego miesiąca przy kopalni „Katowice".

—

Zawody w piłkę nożną rozegrane w dniu 22 sierpnia między reprezentacyjną drużyną Śląska a drużyną Pekinu zakończyły się zwycięstwem Śląska w stosunku 5:1.

—

Z ogólnej liczby 349 budynków mieszkaniowych w Szczecinie przeznaczonych do remontu dotychczas wyremontowano zaledwie połowę.

—

W Gdańsku uruchomiono 3 letnie Technicum Wychowania Fizycznego. Jest to trzecia tego rodzaju uczelnia w Polsce.

—

W Kraju rozpoczęły się przygotowania do obchodu miesiąca „pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Przewodniczącym komisji przygotowawczej został wybrany Matuszewski. Impreza ta w Kraju jest znienawidzona i nazywana miesiącem „przypochlebienia i czołobitności"

—

20 słuchaczy ze studium przygotowawczego na wyższe uczelnie przy wydziale politechnicznym i przyrodniczym w Krakowie otrzymało stypendia na wyjazd do Rosji Sowieckiej.

—

Na Śląsku obecnie znajduje się 54.600 ogródków działkowych, zajmujących 2,922 hektary powierzchni.

Już zaczęli przed wyborami hałaśliwą propagandę

Kalendarz wyborów do sejmu w Polsce jeszcze nie został ogłoszony, ale PZPR już rozpoczęła kampanię przedwyborczą. W Warszawie odbyło się w ostatnim tygodniu 360 zebrań przedwyborczych a w woj. warszawskim ponad 1.000. Na zebraniach tych działacze komunistyczni wykładali zebranym przepisy ordynacji wyborczej i mówili o «obowiązkach chłopa wobec państwa». Na zebrania pezetperowcy wzywali również członków fałszywego stronnictwa ludowego.

PORT W SZCZECINIE ROZWIJA SIĘ

Port w Szczecinie ustawicznie rozbudowuje się i powiększa. Ostatnio pojawiło się w języku angielskim specjalne wydawnictwo na temat portu i prac, jake mają być wykonane w ciągu planu sześcioletniego. Nowe nadbrzeża i stocznie nowoczesne dźwigi, urządzenia do wyładowywania wagonów i przenośniki taśmowe umożliwiły zwiększenie obrotu w porcie w niektórych działach o 700 proc. w porównaniu z rokiem 1946.

Z dalekopisu

MISS TRUMAN WRACA DO STANÓW

Córka prezydenta Stanów Zjednoczonych Margaret Truman opuściła Oslo i udała się koleją do Paryża, skąd po kilkugodzinnym pobycie wyjeździe do Havre i wsiądzie na statek do Ameryki.

NOWY AMBASADOR EGIPTU W LONDYNIE

Dotychczasowy stały delegat Egiptu przy Organizcaji Narodów Zjednoczonych Mohamed Fawzi mianowany został ambasadorem Egiptu w Wielkiej Brytanii.

OTWARCIE KONGRESU „PAX ROMANA" W KANADZIE

Arcybiskup Montrealu otworzył, odczytaniem listu Papieża Piusa XII, 22-gi Kongres Światowy „Pax Romana". Kongres w którym biorą udział przedstawiciele młodzieży uniwersyteckiej i intelektualistów katolickich, zgromadził 600 delegatów przybyłych z 47 krajów, z czego 200 z Ameryki Północnej, 100 z Ameryki Południowej, 250 z Europy i kilkunastu z Azji. Biorą w nim udział również przedstawiciele polskiego uchodźstwa.

ZAJŚCIE NA GRANICY IZRAELO-JORDAŃSKIEJ

Patrol wojsk Izraela wkroczył na terytorium Jordanii i został przywitany strzałami przez patrol Legii Arabskiej. Utarczka miała miejsce w pobliżu wioski jordańskiej Rumana. Patrol Izraela wycofał się zabierając ze sobą dwu rannych i pozostawiając na miejscu jednego zabitego żołnierza.

MINISTER EDEN U SALAZARA

Angielski Minister spraw zagranicznych Eden wraz z małżonką złożył na wyjezdnym krótką wizytę premierowi Salazarowi w jego rezydencji letniej Sao Joao Estoril.

ARESZTOWANIA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

W związku z ruchem biernego oporu, stosowanym od dłuższego czasu przez afrykańczyków na znak protestu przeciw dyskryminacji rasowej, aresztowano w ciągu jednego dnia 245 osób w Port-Elisabeth, 31 w Cap i 127 w rejonie kopalń złota. Mimo prześladowania ruch oporu znacznie wzrasta.

IRLANDIA BEZ GAZET

„News Record", jedyny biuletyn informacyjny wychodzący od 11-go lipca t. j. od początku strajku wydawców dzienników i periodyków w Irlandii, przestał się ukazywać. Irlandia jest więc całkowicie pozbawiona prasy i skazana jedynie na korzystanie z dzienników angielskich i amerykańskich.

Krótko węzłowato

Prace obu komisji rozbrojeniowych w Pan Mun Jom na Korei musiano przenieść na inne miejsce z powodu powodzi.

Do Palestyny przybył pierwszy od roku transport 60 żydowskich emigrantów z Polski.

„Humanite" wzywa swych czytelników, by wysyłali do Thoreza kartki z napisem „Do widzenia !" Adres : Moskwa, szpital nr. 9.

Dawny obóz emigracyjny w Wentorfie w Niemczech zajmie 2.000 uchodźców z Berlina.

W Moskwie po 5 latach wykończono pierwszy drapacz chmur. Zawiera on na 27 piętrach 2.000 pokoi.

Na terenie imperium brytyjskiego przemysł japoński sprzedaje więcej angielskich chorągiewek, niż przemysł brytyjski.

Sowiety nie zapłaciły dotąd ani grosza do ONZ z tytułu opłaty członkowskiej za rok 1952. Zaległość wynosi 4.250.000 dolarów.

W lecie 1953 w Stanach Zjednoczonych powoła się do wojska mężczyzn żonatych do lat 26, dotąd zwolnionych. Jest ich prawie 1 milion.

Ministerstwo opieki społecznej w Egipcie studiuje projekt wprowadzenia meksykańskich kapeluszy jako stroju narodowego.

Przy rozpraszaniu demonstracji jeńców komunistycznych w obozie Koje koło Korei zraniono 38 jeńców.

Ministerstwo sprawiedliwości w Paryżu odrzuciło podanie Charles Maurasa o rewizję procesu. Skazany w r. 1945 w Lyonie za współpracę z nieprzyjacielem na dożywotnie więzienie, Maurras zwolniony został ze względu na zły stan zdrowia i od marca b.r. przebywa w klinice.

PYTANIA i ODPOWIEDZI

letniego konkursu rozrywkowego «CZY PAMIĘTASZ?...»

Dzisiaj podajemy pierwsze trzy serie pytań. dalsze w numerze następnym.

Oto jaką odpowiedź powinni byli dać wszyscy biorący udział w naszym konkursie.

PIERWSZA SERIA PYTAŃ

1. — Czyim synem był król Salomon ? *Dawida.*
2. — Kto był ostatnim prorokiem Starego Testamentu ? *św. Jan Chrzciciel.*
3. — Którzy z pośród Apostołów byli Ewangielistami ? *św. Mateusz i św. Jan.*
4 — Jak nazywał się Ojciec św. Jana Apostoła ? *Zebedeusz*
5 — Jak nazywał się pierwszy następca św. Piotra ? *św. Linus.*

DRUGA SERIA PYTAŃ

1 — Który król przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy ? *Zygmunt III Waza.*
2 — Jak miała na imię żona króla Stefana Batorego ? *Anna Jagiellonka.*
3 — Która Polka była królową Francji ? *Maria Leszczyńska.*
4 — Kto w imieniu Polski podpisywał Traktat Wersalski w 1919 r. ? *Dmowski i Paderewski.*
5 — Jak brzmi nazwisko generała Grota, pierwszego dowódcy Armii Krajowej ? *gen. Grot-Rowecki.*

TRZECIA SERIA PYTAŃ

1 — Jak się nazywała Francja za czasów rzymskich ? *Galia.*
2 — Który król francuski powiedział, że pragnie, by każdy Francuz miał kurę na obiad w niedzielę ? *Henryk IV.*
3 — Od kiedy Francja jest bez przerwy republiką ? *Od 1870 r*
4 — Który z wielkich Francuzów nosił przydomek „Stary Tygrys" ? *Clemenceau.*
5 — Kto stał na czele rządu francuskiego w chwili wybuchu drugiej wojny światowej ? *Daladier.*

NASZA POWIEŚĆ — NOWYM PRENUMERATOROM

Wszyscy nasi Czytelnicy, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie" w ciągu sierpnia i września, otrzymają bezpłatne początkowe odcinki powieści „ŁĄCZNICZKA HANKA" o ile zażądają tego od Administracji.

WYDAWNICTWO

Dwa lata wojny na Korei

Wojna w Korei toczy się już od przeszło dwóch lat i trudno w tej chwili przewidzieć, kiedy się zakończy.

W czasie od 9 do 23 czerwca 1950 r. dwóch obserwatorów terenowych z ramienia Komisji Koreańskiej Zjednoczonych Narodów odbyło podróż inspekcyjną wzdłuż 38 równoleżnika. Złożyli oni sprawozdanie, w którym stwierdzili, że armia Korei Południowej zorganizowana jest wyłącznie pod kątem widzenia obronnym i nie jest zdolna do wykonania akcji zaczepnej na większą skalę. Szeregiem konkretnych argumentów poparli tę swoją opinię.

Później w ręce rządu Stanów Zjednoczonych wpadły dokumenty północno-koreańskie w formie rozkazów sztabu generalnego armii północno-koreańskiej i dowódcy oraz szefa sztabu dywizji piechoty północno-koreańskiej, z datą 18 i 22 czerwca, z których wynika ponad wątpliwość, że atak północno-koreański był z góry uplanowany.

Dokumenty te nie były znane Komisji Koreańskiej Zjednoczonych Narodów, gdy składała sprawozdanie za okres od 15 grudnia 1949 r. do 4 września 1950 r., potwierdzają one jednak ex post słuszność analizy wydarzeń, przeprowadzonej przez Komisję. Sprawozdanie podkreśla, że «inwazja podjęta przez siły północno-koreańskie w dniu 25 czerwca nie mogła była być rezultatem decyzji powziętej nagle celem odparcia napaści granicznej lub w odpowiedzi na taką napaść. Taka inwazja... wskazuje na długo rozważany, dobrze przygotowany i dobrze odmierzony czasowo plan agresji».

Sam przebieg wojny koreańskiej można rozbić na pięć etapów. Kto pierwszy uderza, zwykle odnosi sukcesy w wyniku zaskoczenia przeciwnika. Tak było i w pierwszej fazie walk na Korei. W parę dni po przekroczeniu granicy — 38-go równoleżnika — wojska północno-koreańskie zajęły Seul, stolicę Korei Południowej. Wysłane pośpiesznie oddziały amerykańskie pojawiły się najpierw w dn. 4 lipca w postaci jednego pułku. Dopiero jednak w połowie lipca posiłki amerykańskie zaczęły napływać w pokaźnej sile. W końcu sierpnia przybyły dwa pułki brytyjskie. Ale posiłki te nie zdołały zatrzymać zwycięskiego pochodu armii komunistycznych, które zajęły cały niemal półwysep, za wyjątkiem niewielkiego stosunkowo skrawka na południowym wschodzie. Sukcesy komunistyczne trwały do połowy września, kiedy równocześnie rozpoczęła się ofensywa z terenu pozostającego w ręku sił Zjednoczonych Narodów (głównie Amerykanów) i dokonano lądowań daleko na tyłach armii komunistycznych w Inczon, niedaleko Seulu.

Rozmach tej akcji zaprowadził wojska Mac Arthura miejscami aż do granicy mandżurskiej i wszystko zdawało się wskazywać na rychłe zakończenie wojny zwycięstwem Zjednoczonych Narodów, gdy w trzecim etapie, rozpoczętym w końcu listopada 1950 r., Chiny komunistyczne oficjalnie wmieszały się do wojny, wysyłając na front liczne dywizje «ochotników» po stronie Korei Północnej. Ofensywa Mac Arthura załamała się pod naporem świeżych przeważających sił i rozpoczął się odwrót z ponowną utratą Seulu itd. Linia frontu w tym etapie oparła się mniej więcej na 38-ym równoleżniku.

Piąta faza zapoczątkowana została rokowaniami o rozejm, które trwają przez z górą rok. Na froncie lądowym panuje w tym okresie bezruch, walki powietrzne, albo raczej bombardowania z powietrza niekiedy odbywają się na wielką skalę, jak na zakłady wodno-elektryczne na rzece Yalu i na Piong-iang w czerwcu 1952 roku.

Korea, kraj przeszło 30-milionowy, doznała w wyniku wojny strat bardzo poważnych. Trzeba pamiętać, że w Korei toczy się wojna nowoczesna, z użyciem ciężkiej artylerii, czołgów, nowoczesnego lotnictwa.

Straty militarne w ludziach wynosiły dotąd 1.700.000 (zabici, ranni, zaginieni, w niewoli). Straty bojowe wynosiły około 1 miliona 250 tysięcy. Oblicza się, że największe straty ponieśli Chińczycy (725.000)) i północni Koreańczycy (592.000). Ale i straty południowych Koreańczyków (302.000) i Amerykanów (110 tys.) są poważne.

W okresie rokowań o rozejm obie strony powiększyły swe siły. Przypuszcza się, że siły lądowe komunistyczne wzrosły w dwójnasób na około milion żołnierzy. Jeszcze silniej powiększyła się ich broń pancerna i artyleryjska (500 czołgów — rosyjskich T-34). Ich siły lotnicze wzrosły z 1000 na 2.000 samolotów, w czym wiele aparatów o napędzie odrzutowym.

Oczywiście i siły Narodów Zjednoczonych nie pozostały bezczynne w obliczu takiego wzrostu sił przeciwnika. Nie wdając się w szczegóły stwierdzić można, że pod względem militarnym istnieje równowaga obustronna.

Walki w Korei wiążą poważnie siły chińskie, które byłyby zapewne opanowały już Formozę, a może byłyby też rzucone w kierunku Indochin. Z drugiej strony przyczyniają się one do rozproszenia sił amerykańskich.

Jednym z pozytywnych skutków wojny koreańskiej jest przyśpieszenie akcji zbrojnej w Europie zachodniej, akcji, która wprawdzie ostatnio jak gdyby osłabła w związku z towarzyszącymi jej trudnościami gospodarczymi.

MICHAŁ BODZIEC

CZWARTEK

28

SIERPNIA

Św. AUGUSTYNA, w. dra Kość.

Augustyn urodził się w Tagaste (w obecnym Algierze) w r. 354. Matka jego, chrześcijanka Św. Monika, wcześnie nauczyła go modlitwy, lecz w wieku młodzieńczym Augustyn dał się wciągnąć w tryb złego życia i uległ wpływom arianizmu. Dzięki wytrwałej modlitwie matki Augustyn spotyka Św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, z którego rąk, w 33-cim roku życia otrzymuje chrzest. W osiem lat później Augustyn zostaje biskupem Hippony (w Afryce Płn.). Zmarł po 36-ciu latach biskupiej pracy w roku 430.

Św. Augustyn jest jednym z największych pisarzy Kościoła i pozostawił po sobie do dziś podziwiane i czytane dzieła. Wśród nich najbardziej znane „Wyznania". Jest on jednym z czterech wielkich doktorów Kościoła.

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

I. P., Djursholm, (Szwecja). — „Słowo Polskie jest redagowane specjalnie na Francję, co jest zupełnie zrozumiałe, lecz jeśli będzie umieszczało artykuły i wiadomości dotyczące całej emigracji, zwłaszcza sprawy dalszego emigrowania, stanie się bardzo poczytnym pismem.

Chętnie widziałabym w każdym numerze artykuł alarmujący o zjednoczenie (bez jątrzenia) oraz artykuły rzeczowe o nienaruszalności i konieczności naszych granic na Odrze i Nysie, jak też artykuły o przywróceniu granic na Wschodzie.

W. C., Fontaine Francaise (Cote-d'Or). — „Słowo Polskie" lepiej mi odpowiada niż inny dziennik, z którego zrezygnowałam na korzyść „Słowa Polskiego". Życzę powodzenia w pracy i — jak do tej pory — szczerej, polskiej bezstronności, jaką do dziś znajduję w dzienniku, a której nie mogłam znaleźć w innym piśmie oprócz szczucia. A przecież jesteśmy wszyscy Polakami — czy ci Andersowscy, czy ci Mikołajczycy — i uważam, że jeśli chcemy być kiedyś naprawdę wolni, to musimy się wszyscy złączyć, bo inaczej Polski nie będzie.

St. J. Sibbhult, (Szwecja). — „Słowo Polskie odpowiada mi i chcę je prenumerowac. Po przeczytaniu tej gazety ciekawość moja zaspokojona jest na wszystkich frontach.

5.000 Polaków na Sionie

SKRAWEK OJCZYZNY WE WSCHODNIEJ FRANCJI

Polacy ze wschodniej Francji, podobnie jak w poprzednich latach zebrali się tłumnie w niedzielę 24 bm. ażeby uczcić Matkę Boską Siońską. Miejscowa ludność polska, przywiązana do tradycyjnych pielgrzymek do miejsc świętych w Polsce, przybyła na «Świętą Górę» z okolic odległych nieraz o przeszło 150 kilometrów. Ogółem było około 5 tysięcy osób. 50 sztandarów brało udział w procesji dookoła góry. 45 autobusów zapełniło plac w pobliżu kościoła.

«Przybywajcie co rok liczniej — powiedział na zakończenie przeor Oblatów — ponieważ znajdziecie tutaj kawałek Polski».

Góra, która pamięta Gallów Rzymian, najazdy barbarzyńskie i oblężenia, która do V-go wieku przed Chrystusem była centrum kultu pogańskiej bogini Rozmerty — dziś wita ludzi z dalekiego kraju żeby tu, wysoko pod rozsłonecznionym niebem, ukoić ich tęsknotę; ludzi, którzy pragną znaleźć na niej kawałek swej Ojczyzny.

Jest coś tajemniczego w tych śpiewach błagalnych, w tych twarzach zwróconych ku górze, gdzie na szczycie kaplicy góruje nad okolicą figura Matki Boskiej, 7-mio metrowej wysokości. Jest coś przygniatającego w tej procesji wygnańców bez ojczyzny.



W oczach nielicznych Francuzów, którzy przybyli tutaj «zobaczyć co się dzieje», maluje się przejęcie, współczucie, jakieś pobożne skupienie i jakby obawa.

Ludzie w procesji nie widzą ich. Idą — jak na Boże Ciało w Łowiczu — śpiewając «Twoja cześć i chwała», posuwają się krok za krokiem w kurzu wzbijanym przez tysiące nóg.

Tegoroczna pielgrzymka zaszczycona była obecnością ks. prałata Staniszewskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii oraz ks. prałata Banaszaka, rektora Seminarium Polskiego w Paryżu, który przewodniczył uroczystości w zastępstwie ks. rektora Kwaśnego z Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Licznie zebranemu duchowieństwu polskiemu ze wschodniej Francji przewodził ks. kanonik Miedziński. Powitanie wygłosił prezes P.Z.K. p. Marszewski. Śpiewał chór z Metzu.

Tegoroczna pielgrzymka, podobnie jak i inne do Lourdes itd. według określenia ks. kanonika Miedzińskiego — «stanowią dowód, że emigracja pozostała wierna Bogu».

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWOJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI :

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Bastroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

MAŁY KRAJ — DUŻA SWOBODA

Polacy w Urugwaju

Montevideo (kor.wł) Przed kilku miesiącami Polacy w Urugwaju dokonali nielada wyczynu: zakupili własny dom za 24.000 pezow urugwajskich (2,65 pezow równe są dolarowi U.S.A.) Dom ten jest starą rezydencją arystokratyczną i mieści się w Montevideo przy ulicy Castro 691.—

Jeśli chodzi o działalność Polaków w Montevideo, to zapewne najwięcej dokonano tu na polu...propagandowym. Każda uroczystość polska ma swe echo w prasie urugwajskiej. Informacje o „Polonia Libre" o święcie 3-ego Maja znaleźć można we wszystkich najpoważniejszych dziennikach miejscowych.

Jedyne w Ameryce Południowej „Radio Polskie" nadaje co niedzielę półgodzinną audycję w języku polskim. Audycja nadawana jest o godzinie 7 minut 15 według czasu urugwajskiego na fali 25. (Radio C. X. 14. El Espectador). Kierownikiem tej audycji jest znany pisarz C. Straszewicz. Audycje te słychać oczywiście w Buenos Aires, które oddalone jest zaledwie o 200 kilometrów.

Przed wojną Urugwaj utrzymywał z Polską bardzo życzliwe stosunki dyplomatyczne i konsularne.

Urugwaj nie okazuje żadnego entuzjazmu w kierunku nawiązania stosunków dyplomatyczno-konsularnych z rządem warszawskim. Był tu coprawda przed paru laty były poseł rządu warszawskiego w Argentynie Szumowski, lecz na tym skończyły się stosunki, Szumowski „wybrał wolność" — Generał Peron udzielił mu prawa azylu w Buenos Aires...W Montevideo nie ma żadnego reprezentanta rządu warszawskiego i zapewne tak prędko stosunki te nawiązane nie będą.

Pomimo tak bliskiego sąsiedztwa z Argentyną i mimo, iż oba te kraje jeszcze w roku 1825 stanowiły jedno państwo, że łączy je wspólna historia — i wspólny język, różnice ustrojowe i polityczne są olbrzymie. Wydaje się, iż ideologicznie oba te kraje stoją na dwu przeciwległych biegunach. Przed pół rokiem Urugwaj zmienił konstytucję, zniósł urząd Prezydenta Republiki, władza wykonawcza piastowana jest przed dziewięcio-osobową radę wykonawczą, w której partie opozycyjne zajmują 3 miejsca. Prawdopodobnie żadne inne państwo na świecie nie może się poszczycić bardziej demokratycznym ustrojem, w żadnym innym kraju pojęcie wolności nie jest tak szanowane, jek w Urugwaju. Rząd Urugwajski wyznaje zasadę, iż powinien jak najbardziej ograniczyć swe kompetencje.

Montevideo jest prawdziwym schroniskiem uchodźców politycznych z innych krajów Ameryki. Jest tu cała argentyńska kolonia przeciwników generała Perona, są uchodźcy z Boliwii, Paragwaju i Kolumbii i... są nawet dwaj Polacy, deportowani przez policję argentyńską. Policja urugwajska zresztą nikomu nie robi trudności. Oczywiście zarobkowanie w Urugwaju jest stokroć trudniejsze niż w Argentynie. Możliwości zarobkowe w Buenos Aires. są o wiele większe. Dlatego też mimo dobrego klimatu, pięknych plaż, i atmosfery wolności prawie nikt nie jedzie do Montevideo, aby zarobić pieniądze.. Przed wojną, gdy nie istniał obowiązek paszportowy, wiele setek Polaków przeniosło się na zawsze do Argentyny.

Najbardziej aktualnym zagadnieniem politycznym Urugwaju jest obecnie sprawa podpisania traktatu o wzajemnej pomocy ze Stanami Zjednoczonymi. Sprawa ta interesuje Argentynę i inne kraje Ameryki Łacińskiej. Przeciwnikami podpisania tego traktatu są w Urugwaju komuniści i prawicowa partia narodowa. Wydaje się jednak pewnym, że traktat ten zostanie wkrótce podpisany.

ROMAN CIECHANOW

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ"

Wśród Polaków w Zagłębiu Ruhry

Bochum-Linden (kor. wł.) — W ostatnią niedzielę odbyła się tutaj wielka uroczystość pod hasłem „Polonia semper fidelis" z okazji rocznicy sierpniowej, którą Polacy w Westfalii i Nadrenii uczcili szeregiem obchodów w różnych miejscowościach. Uroczystość w Linden zgromadziła, mimo ulewnego deszczu, wielką rzeszę Polaków spod znaku Rodła.

Akademię poprzedził kurs szkolenia społecznego pracowników-działaczy w terenie, na którym wygłosili referaty pp. : Stanislaw Szczepaniak, Jasiek i Jankowski.

Ks. dziekan Styp-Rekowski odprawił w miejscowym kościele parafialnym Mszę św. z pięknym i podniosłym kazaniem, w którym nawiązał do szczególnej laski, jaką Najświętsza Maria Panna darzy Polskę, której jest Królową. Nabożeństwo upiększyły śpiewem połączone chóry „Polonia" z Dusseldorf i „Moniuszko" z Gelsenkirchen. Solo śpiewała pani Rekowska. Towarzystwa, które w zawierusze hitlerowskiej ocalily swoje sztandary, przysłały poczty z chorągwiami.

Duża sala, w której odbyla się akademia, prezentowala się wspaniale. W części uroczystej prez. Szczepaniak naszkicował rozbudowę Związku Polaków w Niemczech po ostatniej wojnie i dal ocenę dzisiejszej sytuacji. P. Jasiek opowiedzial o historycznej i ideologicznej misji „Polski zawsze wiernej" (Legnica, Wiedeń, Warszawa). P. Biedrzycki odczytał „Smierć księdza Skorupki". Z gości przemawiali : prezes ZPU p. dr. inż. Zawalich-Mowiński, który złożywszy życzenia w imieniu bratniej organizacji, przypomniał udział Westfalaków w walce w r. 1920 o wolność Polski i zachodniej Europy z Francji pozdrowienia przywiózł Westfalakom p. Jerzy Jankowski, sekretarz generalny Zw. Federalistów Polskich, wskazując, jak Polonia francuska przezwyciężyla niebezpieczeństwo komunizmu po ostatniej wojnie

Uroczystość oprawiona byla w dużą ilość świetnych występów chóralnych, recytatorskich, przeplatających znakomicie długi program.

Uroczystość zaszczycili obecnością : członkowie Zarządu Zjednoczenia Uchodźców Polskich w Niemczech, oraz redaktor tygodnika „Polak". Wszystkich gości zebrani przywitali bardzo serdecznie.

Po wspólnym odśpiewaniu pieśni narodowo - kościelnych zakończono słowami: „Cześć slusznej sprawie naszej".

Wobec kongresu katolików, który odbyl się w Berlinie, a w którym ze względów technicznych Polacy z Niemiec zachodnich nie mogli wziąć udziału, uroczystość w Linden spełniła w pewnym stopniu rolę zastępczą.

O tym, jak bardzo reżymowców zatrwożyła wiadomość o organizowaniu powyższej uroczystości, świadczy fakt, że rozstawili oni we wszystkich dojazdach, wlotach ulicowych i wejściach do kościołów pikiety, które odmawiały przybywającym od wzięcia udzialu w uroczystości.

Równolegle do uroczystości w Linden odbyła się w Oberhausen-Osterfeld uroczysta akademia, pod kierownictwem p. Średzińskiej, na której duszpasterstwo reprezentował ks. dziekan Kubica, a ks. Okos uczestniczył w pielgrzymce Polaków z Bottrop i okolicy do Kaevelar.

Andrzej Mieczak.

Z notatnikiem przez „Polski Wschód"

Pisać czy nie pisać ?

Z druhem Landzberczakiem znamy się już od dawna. Nieraz bowiem siedzieliśmy przy wspólnym ognisku obozowym. Toteż druh Stefan ucieszył się mym przybyciem i z radością powitał jako przedstawiciela „Słowa".

— „Słowo" mam od dawna i chętnie je prenumeruję. Mam też kilka osób na oku, którzy — gdy się prenumerata dziennika skończy — przejdą na naszą gazetę". — Druh Stefan zgodził się też chętnie inkasować należności za „Słowo" w swej miejscowości. Prosimy więc wszystkich zainteresowanych naszym dziennikiem, mieszkających w Nilvange o zwracanie się do niego (4, rue Pasteur).

Druh Stefan, pomimo że nie ma jeszcze 30 lat ,cieszy się w swojej kolonii i w całym zagłębiu wielkim poważaniem. Przewodzi bardzo dobrze hufcowi harcerzy „Gniezno" i prawie co dnia, po ciężkiej pracy i ku zmartwieniu małżonki, na swej „petroletce" pokonuje doły i górki ,by dotrzeć do najdalszych drużyn. Co roku organizuje coraz liczniejsze obozy, cieszące się uznaniem władz francuskich. Wydobywa pieniądze na pracę harcerską — jak to mówią — z niczego. Jest dyplomowanym kierownikiem kolonii letnich, prezesem Sekcji Polskiej Syndykatu C.F.T.C., wreszcie ruchliwym członkiem wiązku Polskich Federalistów. Ze wszystkich tych prac wywiązuje się na piątkę.

Toteż przyjęło się, że nawet luźno z nim związani walą do niego po radę i pomoc.

Ale przejdźmy do samego Nilvange. Mieszka tu wygodnie ponad 60 rodzin polskich. Miejscowość położona jest na dość pokaźnych górkach — co utrudnia pracę społeczną. W centrum mieści się polska salka, dobrze urządzona; wiele obrazów ,fotografii i dyplomów świadczących o intensywnym życiu przedwojennym. Obecnie działa tu „Pomoc Oświatowa" z prezesem Polegajem na czele, mająca dość zasobną bibliotekę. „Ogniwo" brygadowców z por. Darownym wreszcie Harcerstwo, któremu przewodzi druh Kowerda. Chór kościelny ostatnio zasnął. Praca szla żywiej, kiedy był nauczyciel. Nauczycielka reżymowa ma pod opieką tylko kilkoro dzieci i raczej robotę utrudnia.

Wracając na „dól" do zadymionego Hayange miałem okazję podziwiać piękne różane ogródki otaczające robotnicze domki ,często budowane z dużym gustem.

Żona druha Landzberczaka żegnając mnie powiedziała:

— Tylko proszę o Stefanie za dużo nie pisać, bo jeszcze więcej zacznie jeździć, a i tak go czasem całymi dniami nie widzę.

Przepraszam panią Basię, że jej prośby nie mogłem spelnić w stu procentach ,ale doprawdy o Stefanie trzeba byłoby jeszcze znacznie więcej napisać. Kor.

POLONIA WE FRANCJI

OKRĘG 3 ZWIĄZKU REZERWISTOW I BYŁYCH WOJSKOWYCH

Projektowana wycieczka do Paryża odbędzie się dnia 14 września. Rodacy, pragnący wziąć w niej udział, winni zgłaszać się do swych miejscowych Zarządów. Zapisy są przyjmowane do 29 bm. Udział w kosztach od osoby : podróż 1.500 fr., a trzy posiłki i nocleg w hotelu — 1.200 fr.

Za Zarząd Okręgu III. — prezes: B. Regulski.

ESCAUDAIN.

Zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w niedzielę, 31 bm., o godz. 15 w sali zebrań Lebeau. Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy mile widizani.

Za Zarząd: prezes L. Gąska.

MILUZA.

Sekcja Polska przy F. O. odbyła zebranie w sali Cafe de l'Ange, na które przybył p. Jesionowski, sekretarz gen. Sekcji Polskich przy F. O. Na zebraniu postanowiono zorganizować Sekcję Polską przy F. O, w Miluzie. W swym długim referacie p. Jesionowski przedstawił historię syndykalizmu, jego cele i zadania w stosunku do mas pracujących w ogóle a robotników polskich we Francji w szczególności. Po przemówieniu p. Wieszczeczyńskiego — sekretarza okręgowego C. Z. P., nastąpiło zapisywanie się na członków a następnie wybór zarządu w osobach pp.: Cichonia — sekretarza i Kubiaka — skarbnika. Polska Sekcja F. O. w Miluzie postanowiła urządzać swe zebrania w każdą trzecią niedzielę miesiąca w sali Cafe de l'Ange przy ulicy des Oiseaux o godz. 15. (B. D.)

GRAVILLE (S.-Inf.)

Przedmieście Graville, tak jak i miasto Le Havre, mocno ucierpiały podczas ostatniej wojny. Tak w mieście, jak i na przedmieściu widzi się wolno powstające z gruzów duże gmachy i koło nich małe domki. O mieszkania bardzo trudno. I ceny za nie są bardzo wygórowane.

Cały przemysł jest scentralizowany w Graville, nad brzegiem Sekwany. Wysoki stok od północy zasłania od wszelkiego przewiewu powietrza. Jest ono tutaj wyjątkowo ciężkie, pełne różnych gazów, dymu i różnych wyziewów. Trudne jest to oddychanie. Szczególnie upał sierpniowy mocno tutaj daje się odczuwać.

W Graville naszych Rodaków jest około 80 rodzin i 20 samotnych. Jest jeden sklep polski. Polacy przeważnie pracują w miejscowej drutowni (trefilerie) i w powróźni (corderie. Zarobki są średnie, a czynsz mieszkaniowy dosyć wygórowany.

Rodacy posyłają swe dzieci do średnich szkól francuskich, słabo po polsku mówią one, albo wcale. Jest też szkoła polska, opłacana przez konsulat. Uczęszcza do niej tylko 12 dzieci.

Do kolonii dojeżdża ks. Dreszer z Caen. Wszyscy Polacy uszęszczają na nabożeństwa polskie.

Po radach i radnych pozostała jedynie Kasa Samopomocy, licząca kilku członków. Cały antagonizm i uprzedzenie pozostało do wszystkiego co polskie, po wydaleniu kilkunastu panów do Polski. Dziś każdy Rodak do każdego przyjezdnego Rodaka podchodzi z pewnym uprzedzeniem. Polacy mocno zawiedzeni, krzywo na siebie patrzą i o żadnym narazie życiu czy pracy społecznej, nie chcą słyszeć. — (Łazik).

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

11

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy udaje się do Krakowa, aby odbyć podróż do Pragi pod opieką Leona Kudlika. Przed wyjazdem odwiedza kolegę z A.K. Witolda Szczepańskiego, który wyznaje mu, że za namową Kudlika wstąpił do partii komunistycznej.

Za chwilę zapomniał już o tym — jak mu się wydawało — nieważnym incydencie.

⁂

Gdy Czesław wchodził do mieszkania doktora Broniewskiego, dochodziła godzina szósta. Z rozmowy ze Szczepańskim nie był zadowolony. Coraz silniejszego nabierał przekonania, że Witold nie powiedział mu całej prawdy. Coś ukrył, coś zataił, nie chciał się do czegoś przyznać... Jedno tylko było dla niego pewne. Szczepański w ostatnich czasach zmienił się. To nie był już ten dawny, szczery i odważny chłopak, który swoim humorem i beztroską zdobywał sympatię i przyjaźń swoich kolegów. Coś się w nim przemieniło... Załamał się nerwowo, dał się wciągnąć w jakąś idiotyczną historię, a potem robił już same głupstwa.

Idąc teraz schodami na górę, postanowił szczerze porozmawiać z pułkownikiem, powtórzyć mu całą rozmowę z Witoldem i prosić go o pomoc i radę.

W mieszkaniu zastał tylko profesora Kińskiego. Był tak samo roztargniony, jak rano, śpieszył się, pakował jakieś walizy, wyciągał z szaf i szuflad papiery, układał, segregował. Gdy zobaczył Czesława, przywitał się serdecznie, ale nie przerwał pracy.

— Nie wie pan, gdzie pułkownik poszedł? — rzucił pytanie kapitan.

— Biega gdzieś po mieście... Powiedział, że o szóstej będzie z powrotem w domu.

— A oprócz tego są jakie nowe wiadomości?

— Są.

Czesława spojrzał pytająco na profesora.

—Niech pan sobie wyobrazi — uśmiechnął się Kiński — że w związku z tą wczorajszą awanturą, którą widzieliśmy w tej knajpie, tutejsza komenda sowiecka i Enkawude szaleje.

— ?

— Heca! Aresztują na prawo i lewo. Właściciela lokalu przesłuchiwali coś za dwie godziny. Dwóch kelnerów zamknęli.

— A ten pijany oficer?

— Ten, jest skończony. Prawdopodobnie siedzi i w najlepszym razie pojedzie do jakiegoś «pierwszorzędnego» łagru. O ile wiem, został aresztowany jeszcze na sali w kilka minut po naszym wyjściu. Zniknął także ten napadnięty oficer w polskim mundurze. «Katyń» to jednak niebezpieczne słowo... Gdyby to było możliwe, to wszystkich świadków tej sceny wywieźliby do Rosji. Z ich punktu widzenia wczorajsze zajście, to wyjątkowo kompromitująca historia.

Czesława bardziej interesowały jego osobiste sprawy.

— Nie wie pan profesor, o której godzinie mam wyjechać? — zapytał.

— Pułkownik wspominał, że pański pociąg odchodzi o ósmej wieczorem. Nie jest nawet wykluczone, że razem pojedziemy.

Czesław patrząc na pootwierane walizy pokręcił głową. — Coś się tu w międzyczasie stało — pomyślał. — Musiał Pułkownik otrzymać jakieś nowe wiadomości i teraz wszystkich na gwałt wysyła z Krakowa.

Nagle w przedpokoju dał się słyszeć zgrzyt przekręcanego klucza, następnie skrzypnięcie drzwi.

— Pułkownik — zauważył Kiński.

Istotnie, w kilka sekund później wszedł do pokoju Molenda.

— Dobrze, że pan już jest — zwrócił się do Czesława. — Przyniosłem panu papiery. Za dwie godziny wyjeżdża pan do Wadowic.

— A ja? — zapytał Kiński.

— Pan profesor wyjedzie jutro. Prawdopodobnie zabierze pan ze sobą inżyniera Szwedowskiego. Przed kilkoma dniami wyszedł z kryminału i teraz chce wiać na Zachód.

Kiński przestał na chwilę pakować i spojrzał na pułkownika.

— Pan mówi o tym aferzyście inżynierze Szwedowskim, który handlował z Rosjanami? Przecież to skończony bałwan! I pan chce, abym ja go transportował na Zachód!? Panie pułkowniku — załamał ręce — przecież to szkoda czasu! A oprócz tego, kompromitacja! Takich ludzi nie wolno pokazywać! Niech już tu siedzą w Kraju!

Molenda, patrząc na wystraszoną minę profesora, zaczął się śmiać.

— Zgoda, na eksport Szwedowski się nie nadaje, ale co z nim zrobić? Tutaj prędzej, czy później wyląduje z powrotem w kryminale, a potem pojedzie do Rosji, do jakiegoś łagru...

— Nie szkodzi. Niech pan pojedzie — irytował się Kiński.

— Kiedy widzi pan — zaczął poważniejszym tonem Molenda — on nie jest taki zły, tylko głupi. Żadnej zdrady nie popełnił, a że handlował, mój Boże... Myśli pan ,że na emigracji żyją same anioły? Niech się pan nie boi, znajdzie tam godnych kompanów... Będzie jeszcze lepsze intersy robił, aniżeli tutaj.

Argumenty pułkownika nie trafiały do przekonania Kińskiego. Nadal stał nad otwartymi walizkami i z niezadowoleniem kręcił głową.

— Panie pułkowniku — zaczął z innej beczki. — Ten człowiek już w czasie podróży narobi mi takiego bigosu, że się siebie, ale i mnie wpakuje w nieszczęście.

— To tchórz... Niech go pan trochę nastraszy, a będzie się zachowywał jak trusia.

Powiedziawszy to Molenda machnął lekceważąco ręką, a następnie zwrócił się do Czesława.

—Chodźcie kapitanie do mojego pokoju, bo musimy przed wyjazdem trochę ze sobą pogadać.

Gdy na chwilę znaleźli się sami, pułkownik wskazał Czesławowi krzesło, następnie wyjął z kieszeni plik papierów i wręczając je, rozpoczął.

— Ma pan tu dokumenty podróży, o których wczoraj wspominałem. Niech pan dokładnie zapozna się z ich treścią, a zwłaszcza danych osobistych trzeba się pan nauczyć na pamięć. W Wadowicach zatrzyma się pan tylko przez jedną noc. Nocować pan będzie u bardzo porządnych ludzi. Prości, szczerzy... Są już uprzedzeni i będą czekali na pana. Rodzina kolejarska, znają tamtejsze stosunki, a więc mogą być panu bardzo pomocni. W Cieszynie zamieszka pan w Hotelu «Pod Jeleniem». Ma pan dobre papiery, ale mimo to, niech się pan po mieście nie kręci. W hotelu tym zaczeka pan przyjazdu Kudlika, a potem już razem pojedziecie dalej.

— Czy pan pułkownik rozmawiał z nim na ten temat?

— Z kim? Z Kudlikiem? Naturalnie, że rozmawiałem. Opowiadał mi o waszej rozmowie — uśmiechnął się Molenda. — Wyszło jakieś nieporozumienie, gdyż wziął pana za kogoś innego.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Wspaniałomyślni

Świat obiega obecnie taka historia:

Minister skarbu Izraela przychodzi do premiera i powiada:

— Dokładne studia przeprowadzone nad stosunkami panującymi w Europie pozwalają na wniosek, że państwa zachodnie, jak W. Brytania i Francja ,mają po ostatniej wojnie kłopoty gospodarcze. W państwach pokonanych natomiast, jak Niemcy i Włochy, obserwujemy stały wzrost dobrobytu ,a to dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych.

Aby się więc uporać z trudnościami finansowymi i gospodarczymi, trzeba wypowiedzieć wojnę Ameryce.

Ale ostrożny premier po namyśle orzekł:

— To ryzykowne, moglibyśmy bowiem tę wojnę wygrać ? !

Warto przypomnieć, że już po pierwszej wojnie światowej pierwszy ambasador Polski Niepodległej w Londynie. Konstanty Skirmunt, znany ze swej odwagi przekonań i wielkiej mądrości życiowej. powiedział kiedyś w czasie oficjalnego bankietu do jednego z wybitnych polityków brytyjskich:

— Lepiej być waszym wrogiem niż sprzymierzeńcem, bo wy, Anglosasi, dla nieprzyjaciół jesteście wspaniałomyślni.

No i — kropka.

ASPIK

Czyżby przewrót w medycynie?

SENSACYJNA TEORIA GENIALNEGO LEKARZA

Kilkanaście lat temu dyrektor Instytutu Medycyny i Chirurgii Eksperymentalnej w Montreal, Hans Seley wystąpił z rewelacyjną teorią tłumaczącą w doskonały sposób mechanizm pełnego tajemnic zjawiska, jakim jest choroba.

Z biegiem lat, bogacąc i potwierdzając na drodze licznych doświadczeń swój naukowy dorobek, postawił kanadyjski uczony śmiałe przypuszczenie, które może słusznie uchodzić za syntezę nowoczesnej biologii.

Jego zdaniem całe życie ludzkie z jego różnorodnymi przejawami można zmieścić w ramach tego co na wniosek Selyego nazywamy „zespołem przystosowania". Szereg chorób, które można całkowicie wytłumaczyć teorią kanadyjskiego uczonego nazywamy dziś chorobami przystosowania.

Wpływ Selyego na nowoczesną medycynę jest ogromny. Kto wie, czy jego nazwisko nie otworzy nowej epoki w dziejach medycyny, tak jak nazwisko Zygmunta Freuda zapoczątkowało nową erę w rozwoju psychiatrji.

WSTRZĄSY

Zasady swej teorii wyłożył Selye w wydanym przed dwoma laty dziele pod tytułem „Stress". Tym angielskim, słowem, trudnym do przetłumaczenia na jakikolwiek język nazwał genialny Kanadyjczyk każdy czynnik, który atakując ustrój ludzki wywołuje to, co w języku selyowskim nazywamy reakcją alarmową, albo sygnałem łez i krzyku. W świetle omawianej teorii bodziec odpowiadający pojęciu „stress" może być różnego pochodzenia, jest to więc czynnik nieswoisty. Zimno i promienie słoneczne, wstrząs pooperacyjny i promienie Rentgena, urazy mechaniczne i oparzenia, głód i krwotoki, zatrucia i zakażenia bakteryjne, nadmierna praca fizyczna i przeżycia duchowe, zmartwienia, strach, gniew— wszystkie te czynniki naruszają równowagę układu nerwowego roślinnego czyli wegetatywnego oraz system gruczołów dokrewnych i prowadzą do wspomnianej już reakcji alarmowej.

Selye dzieli odczyn alarmowy na dwie fazy: wstrząsu czyli szoku i przeciwszoku. W pierwszej znajdziemy obniżenie temperatury i spadek ciśnienia krwi, często skurcz serca, czasami zatrzymanie moczu i obrzęki, przesunięcia w zakresie soli mineralnych, obniżenie cukru w krwi, zwiększenie ilości białych ciałek, przesunięcie odczynu chemicznego krwi w kierunku kwaśnym. Przeciwszok wyraża się zmianami idącymi w odwrotnym kierunku. Po spadku ciśnienia krwi w tętnicach widzimy jego wzrost, po obniżeniu temperatury, jej podniesienie. To samo dotyczy cukru i innych składników krwi. Po pierwszej fazie, która jest bierna, następuje czynna faza przeciwszoku, kiedy ustrój uruchamia cały mechanizm obronny, który ma do swej dyspozycji.

FALISTA LINIA ŻYCIA

W tej falistej linii o niedużych stosunkowo krańcowych wychyleniach zamyka się całe ludzkie życie. Czasami wstrząs bywa tak silny, że organizm nie zdoła wyzwolić wszystkich sił by mu się przeciwstawiać, czasami, zwłaszcza jeśli trwa długo i często się powtarza wyczerpuje wszystkie siły zapasowe człowieka. Alarm pozostaje bez reakcji i następuje śmierć. W tym skomplikowanym zespole objawów biorą udział dwa systemy: układ roślinny i układ gruczołów dokrewnych. Z tych ostatnich największą rolę odgrywają potężne choć bardzo niewielkie organy: przysadka mózgowa i nadnercza. Pierwsza bije w dzwon alarmowy wydzielając hormon zwany kortikotropiną (angielski ACTH), która mobilizuje hormony kory nadnerczy, głównie zaś znany nam z niedawnego artykułu o reumatyzmie kortyson oraz hormon zawiadujący gospodarką mineralną ustroju. Te dwa maleńkie organy stawiają cały organizm „na nogi". Jak odległe dziś się wydają te bliskie na pozór czasy, kiedy Eliasz Miecznikow z instytutu Pasteura w Paryżu usiłował wszystko co dotyczy reakcji ustroju na czynnik szkodliwy wytłumaczyć zachowaniem się leukocytów czyli białych ciałek krwi.

Tu ustawiczna walka ze zmiennymi warunkami życia wymaga ustawicznej czujności. Zużywa ona organizm, a nawet czasami stan biologicznego napięcia przechodzi w prawdziwą chorobę. Stąd dochodzimy do ogromnie dziś w medycynie popularnych „chorób przystosowania". Takimi chorobami przystosowania są: reumatyzm stawowy i nadciśnienie tętnicze, skleroza nerek, schorzenie mięśnia sercowego, pewne stany zapalne tętnic. Choroby te są wynikiem poważnych wyładowań hormonalnych wywołanych stanem alarmowym organizmu.

Daleko jeszcze do końca wciąż otwartego rozdziału o chorobach przystosowania. Być może w niedługim czasie schorzenia będzie można wytłumaczyć teorią Selyego.

Dr.Zb. Laskowski

POPIELNICZKI HITLERA

Londyński „Times" przypomina, że na polecenie francuskich władz okupacyjnych we Francji słynna fabryka porcelany w Sevres musiała w roku 1943 wykonać z najszlachetniejszego materiału 80 popielniczek. Zapewne były one przeznaczone dla Hitlera jako upominki do obdarowywania zaprzyjaźnionych osobistości.

Popielniczki przedstawiają Karola Wielkiego na koniu z wyciągniętym mieczem i napisem w języku łacińskim:

„Państwo Karola Wielkiego, podzielone przez jego wnuków w roku 843, zostało obronione przez Adolfa Hitlera przy pomocy wszystkich ludów Europy w roku 1943".

Jedyny egzemplarz tej popielniczki znalazł pewien oficer francuski w Berchtesgaden.

DOBRE — CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY

Żołnierz amerykański 22 letni Robert Smith stracił na froncie koreańskim obie nogi i rękę. Poznawszy w szpitalu młodą 17-letnią sanitariuszkę, ożenił się. Młoda pani na pewno nie zazna biedy bo Smith otrzymał dar w wysokości 120 tys. dolarów oraz pobiera rentę, wynoszącą 360 dolarów miesięcznie.



O wszystkim po trochu

TENIS

Na mistrzostwach tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych które odbyły się w Chesnut Hill, dużą niespodzianką było zwycięstwo w finale gier podwójnych panów pary amerykańsko-australijskiej Seixas-Rose, która wygrała z dotychczas uważaną za najlepszą parą australijską Sedgman-Mac Gregor, w pięciu trudnych setach (razem 73 gemy) : 3-6, 10-8, 10-8, 6-8, 8-6. Amerykanin Seixas był najlepszym graczem na korcie ; pomagał mu bardzo dobrze leworęki Australijczyk. Ta mieszana para gra już od miesiąca razem i dotychczas już dwa razy przegrała z parą Sedgman-Mac Gregor. No, ale do trzech razy sztuka...

Mistrzostwo gry podwójnej pań, wygrała para amerykańska Hart-Fry z rodaczkami Connolly-Brough w dwóch setach 10-8, 6-4.

W Stambule, w finale gier podwójnych para francuska Cochet-Bemy przegrała z Jugosłowianinami Pallada-Petrowicz 0-6, 1-6. W grach podwójnych obaj Francuzi wygrali w półfinale z tymi samymi Jugosłowianami i spotkają się w finale. Cochet wygrał bardzo ciężko z Petrowiczem 0-6, 2-6, 6-3, 6-4, 6-3, a Remy nie mniej trudno pokonał Palladę 4-6, 6-4, 6-4, 6-2.

Mistrzostwo międzynarodowe Kanady zdobył Amerykanin Savitt, wygrywając w finale z Duńczykiem Nielsenem 6-0, 6-1, 6-1. Mistrzostwo w grze podwójnej zdobył Savitt z Nielsenem, bijąc w finale parę amerykańską Larsen-Brown 6-3, 6-2, 6-3.

Na międzynarodowych mistrzostwach w Riccione, w finale doszło do spotkania między Drobnym a Włochem Gardini. Pierwszego seta wygrał Czech łatwo 6-0, a w drugim secie, przy stanie 4-2 dla Włocha, sędzia przerwał grę ze względu na deszcz. Włoch postanowił nie grać dalej z Drobnym twierdząc, że sędzia nie słusznie przerwał grę. W grze podwójnej mistrzami została para Skonecki-Cucelli bijąc w finale parę czeską Drobny-Matus po bardzo zaciętej grze w pięciu setach : 3-6, 6-3, 6-4, 5-7 i 9-7.

ZWYCIĘSTWO WALKOWIAKA

W wyscigu kolarskim zorganizowanym w Beaulon na trasie 102 kilometrów piękne zwycięstwo odniósł Walkowiak, w czasie 2 godz. 37 min. Przybył on na metę sam, a następny kolarz miał blisko 2 min. opóźnienia. W tym samym wyścigu Benowski zajął piąte miejsce.

Na wyścigach w Tergnier, na trasie 156 km. Gnoiński zajął trzecie, a Nowak piąte miejsce.

WŚRÓD PIŁKARZY

Dziennik sportowy „L'Equipe" organizuje co tydzień, z chwilą rozpoczęcia gier o mistrzostwo piłkarskie Francji, klasyfikację pierwszych pięciu najlepszych piłkarzy w obu francuskich ligach zawodowych.

Po pierwszej niedzieli na czele piłkarzy jest Głowacki z Reims, który strzelił dwie bramki, a poza tym był najlepszym napastnikiem drużyny szampańskiej. Na drugim miejscu jest Dard z Marsylii, na trzecim Grumellon z Nicei, na czwartym bramkarz paryskiego Racingu Vignal, a na piątym młody bramkarz Bordeaux Astresses.

W lidze drugiej na pierwszym miejscu jest Meerseman z Tuluzy, na drugim piłkarz z Troyes Abenoza, a na trzecim Pasik z Red Staru, który przybył do tej drużyny z Lille. Pasik był jednym z najlepszych graczy przez cały czas trwania meczu. „Pracował" niezmordowanie, pomagał tak atakowi jak i obronie w ciężkim meczu ze Strasburgiem.

Jest jeszcze wielu graczy, którzy dotychczas są w nieporozumieniu z kierownikami drużyn i nie grają w żadnym klubie. W takiej sytuacji są m. in.. : Waloryszek z Le Havre'u i Tempowski ze Strasburga. Obaj ci gracze mieli wstąpić do paryskiego Red Staru, dotychczas jednak nic definitywnego nie zdecydowano. Waloryszek, który miał zatargi w zeszłym roku z kierownikami drużyny, za żadną cenę nie chce pozostać w Le Havre. Tempowski, którego wielu zna jako popularnego „Bolka", a który kiedyś był jednym z najlepszych graczy we Francji (w 1948 r. zdobył największą ilość bramek) chce przejść albo do Red Staru, albo do Montpellier. Strasburg żąda za niego dwa i pół miliona franków, jednak drużyna paryska gotowa jest zapłacić nie więcej, niż dwa miliony. Poza tym chcą oni młodego gracza, a wiadomo, że Bolek ma już 31 lat. Mówi się, że Montpellier zapłaci żądaną sumę za Tempowskiego.

Mimo że zawodowe drużyny zaczęły rozgrywać mistrzostwa Francji i co niedzielę występować będą na boisku, a nawet w jeden z najbliższych czwartków wiele z nich rozgrywa mecze towarzyskie, twierdzi się, że jest to najlepszy trening. Tak n. p. Lille w ciągu najbliższych dwóch tygodni grać będzie aż sześć meczy. W najbliższą niedzielę Lille gra w ramach mistrzostw z Metzem, w stolicy Lotaryngii, zaraz nazajutrz gra towarzyski mecz w Longwy, 7-go września gra u siebie w Reims, a w poniedziałek z Roubaix (ten ostatni mecz będzie towarzyski). 11-go Lille gra w Lens, a 14-go u siebie z Racingiem paryskim.

...I WŚRÓD WIDZÓW

Pisaliśmy niedawno o wielkiej różnicy między bogactwem sportu piłkarskiego w Anglii i we Francji. Najwięcej różnica ta uwydatnia się w ilości widzów przyglądających się meczom. I tak np. pierwszy dzień mistrzostw Anglii (które rozpoczęły się tego samego dnia co we Francji) zgromadził na stadionach 1 milion 130 tysięcy widzów. W ten sam dzień we Francji było... 139.477 widzów. Różnicę łatwo zauważyć. Mimo to tych 140 tysięcy widzów stanowi rekord we Francji. Dotychczas najwięcej widzów w ciągu jednej niedzieli było w sierpniu roku ubiegłego, kiedy to meczom przyglądało się 126.112, a więc o blisko 14 tysięcy mniej.

Jeżeli ponad 100 tysięcy widzów jest na stadionach, uchodzi to za rekordową ilość. W 1951 r. rekord taki wynosił 114 tysięcy, w 1950, 116 tysięcy, o rok wcześniej 119 tysięcy, a w 1948, 115 tysięcy widzów. Gazety francuskie, no i również kluby, mają jedno życzenie : dojść do jednej czwartej „normy" angielskiej.

WYPADKI DNIA

ODWAŻNY BANKIER PRZEPĘDZIŁ BANDYTÓW

Kierownik kantoru wymiany walut przy ulicy Maubeuge 100, w Paryżu, R. Chapuis, zajęty był obliczaniem konta. W pewnej chwili usłyszał rozkazującym tonem wypowiedzane słowa : „Nie ruszaj się". Podniósł głowę i zobaczył przed sobą dwu osobników, uzbrojonych w rewolwery. Pierwszy z nich był wysokim drabem, dobrze zbudowanym i mógł liczyć około 24 lat, drugi nie miał więcej niż 20 lat. Młodszy zamknął drzwi wejściowe na zasuwkę i zaczął podchodzić do bankiera. Ten jednak nie stracił zimnej krwi, chwycił laskę i uderzywszy bandytę przez rękę, zaczął głośno wzywać pomocy. Złoczyńcy, nie spodziewając się widocznie takiego przyjęcia, zbaranieli, z czego skorzystał napadnięty i wybiegł na ulicę wszczynając alarm. Bandyci rzucili się do ucieczki. Jakiś automobilista zatrzymał samochód, zaatakował starszego i przez chwilę obaj tarzali się po ziemi. Bandyta zdołał się jednak wyswobodzić i pobiegł w boczną uliczkę, wpadł do bramy i po schodach wydostał się na dachy sąsiednich kamienic, gdzie znikł. Drugi opryszek rzucił się w inną uliczkę i przepadł w tłumie.

Policja poszukuje bandytów.

SZALENIEC ZAMORDOWAŁ 8 OSÓB

Były policjant 25-letni Szwed Tore Hedin w przystępie szału zamordował siekierą rodziców w ich własnym domu, który następnie podpalił. Potem szaleniec pobiegł do przytułku dla starców, gdzie pracowała i mieszkała jego narzeczona 24-letnia Ulla Oestberg i wtargnąwszy do jej pokoju przez otwarte okno, zamordował ją we śnie tą samą siekierą. Następną ofiarą wariata była kierowniczka przytułku po czym wariat podlał schody i podłogę benzyną i podpalił budynek. Z 15-tu starców, zamieszkałych w przytułku, czterech spaliło się żywcem. Po dokonaniu tych krew w żyłach mrożących czynów wielokrotny morderca wsiadł w zagarażowany w pobliżu samochód i zbiegł w nieznanym kierunku. Policja, która niezwłocznie wszczęła zorganizowany pościg za szaleńcem, znalazła pozostawiony na drodze samochód wraz z listem, w którym morderca sam przyznaje się do zabicia młynarza Nilssona w listopadzie 1950 roku. Zbrodnia ta była dokonana w zagadkowych okolicznościach i do końca mordercy nie wykryto, gdyż on sam jako policjant prowadził śledztwo i nikt nie przypuszczał, że może być zabójcą.

Na kilka dni przed morderstwem odwiedził on narzeczoną. Doszło wówczas do gwałtownej wymiany zdań i wtedy Hedin rzucił się na nią oraz pobił ją dotkliwie, na skutek czego zerwała z nim.

Po długich poszukiwaniach policja znalazła zwłoki szaleńca w jeziorze Bosarp.

OFIARNY MOTOCYKLISTA OFIARĄ WYPADKU

Między miejscowościami Sion i Martigny zderzyły się dwa samochody. Wskutek zderzenia 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, a dalszych 7 odniosło rany. W chwilę po wypadku nadjechał motocyklista i pospieszył z pomocą rannym, lecz skoro tylko otworzył drzwi od samochodu, znajdującego się tuż nad brzegiem Rodanu, wóz ruszył niespodzianie i runął do rzeki pociągając ze sobą motocyklistę, który zginął w odmętach.

Rannych pasażerów udało się wydobyć z wody i przewieźć do pobliskiego szpitala. Stan kilku z nich jest ciężki.

TRZECH HARCERZY ANGIELSKICH ZASYPANYCH W GROCIE

Trzech harcerzy zasypanych zostało w pieczarze obrywającymi się głazami, które zablokowały wyjście. Udali się oni na zbadanie podziemnych grot w pobliżu miejscowości Ystradfell w Walii. Jeden z nich doznał złamania nogi, inni odnieśli lżejsze obrażenia. Na miejsce wyruszyła drużyna ratownicza, która po kilkunastogodzinnej wytężonej pracy odkopała zasypanych i przewiozła ich do szpitala.

BANDYTA ZAMORDOWAŁ KOLEJARZA

Urzędnik kolejowy, pełniący służbę na małym dworcu angielskim Ash Vale, zajęty był obliczaniem kasy gdy nagle wpadł do biura jakiś osobnik, który rzucił się na niego, zasztyletował go i zabrawszy gotówkę w kwocie 150 funtów ,zbiegł. Policja wdrożyła śledztwo i poszukuje pewnego Kanadyjczyka, podejrzanego o zbrodnię.

SMĘTNY KONIEC WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH

W parku miejskim w Hamburgu odbywały się wyścigi motocykli z przyczepkami jako próba sprawności przed wyścigiem o mistrzostwo Niemiec. Dwu motocyklistów zderzyło się i wpadło w tłum widzów. 3 osoby zostały zabite a 7 odniosło rany.

CZTERECH GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W KOPALNI

W kopalni Limburg-Meuse nastąpiło oberwanie się ściany węgla. Trzech górników, dwu Belgów i jeden Holender poniosło śmierć, a czwarty został ciężko ranny.

KĄCIK DLA DZIECI

Bajka o leśnej królewnie

Zaciekawi dzieci pewnie
Bajka o leśnej królewnie,
którą wyczytałam w borze
Na brzozowej, białej korze.

Pewno ją tam zapisały
Krasnoludki — ludek mały,
Co mieszkają w leśnej norze,
Przy czerwonym muchomorze.

Tam, gdzie tylko wiatr doleci,
Tam, gdzie srebrna gwiazda świeci,
pośród kwiatów i poziomek
Stoi mały, leśny domek.

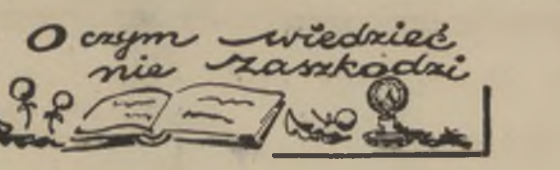
A w tym domku, rzecz to pewna
Śpi malutka cud—królewna,
W kolebeczce leży z trawy,
którą jej uplotły stawy.

Echo śmieje się po borze,
Krasnoludki w lisiej norze
I zajączki, i sarenki
—Do swej leśnej, do panienki.

Przeszło lato, zima, wiosna,
Idzie borem wieść radosna:
Przejdzie jeszcze dni niewiele
I będzie w lesie wesele.

Jak to będzie —nic nie powiem,
Bo się pewno od was dowiem:
Koniec bajki piszcie sami,
My obdzielim nagrodami.

BARBARA



Chlorofil — środek przeciw zapachom

Zielony barwik roślinny, chlorofil spełnia czynność, której nie potrafi wykonać żadne laboratorium naukowe świata: tworzy ze związków nieorganicznych związki organiczne, pod wpływem światła absorbując kwas węglowy i budując skrobię.

Ale od niedawna chlorofil spełnia także drugą czynność: zabija wszelkie zapachy i niemal z dnia na dzień powołał do życia nowy przemysł w Ameryce o obrotach, idących w miliony dolarów.

Nie dziesiątki, lecz setki produktów chlorofilowych sprzedają dziś amerykańskie sklepy, od chlorofilowego pożywienia psa, całkowicie odwaniającego go, do chlorofilowych pigułek, dzięki którym powracający późną nocą do domu małżonek może śmiało chuchać: zapach wina czy koniaku zgubił się bez śladu. Guma do żucia z chlorofilem sprawia, że można jeść bez ograniczeń cebulę lub czosnek i bezpośrednio po tym wybrać się na randkę.

Jest i odwrotna strona medalu. W stanach południowych zakazano w więzieniach używania chlorofilowej pasty do zębów, ponieważ w razie ucieczki więźnia psy policyjne są bezradne.

Ponieważ zapotrzebowanie na chlorofil w Ameryce jest wyższe, niż podaż, ostatnio właściciele łąk i pastwisk w Anglii mają dodatkowy dochód. Przy pomocy bardzo prostej metody z traw i koniczyny wyciąga się przy suszeniu zielony barwik, co wprawdzie pozbawia bydło witaminy A, ale przynosi dolary.

Dziwne historie rodzinne

Wielki humorysta amerykański Mark Twain napisał kiedyś historię o tym, jak został własnym dziadkiem. Jest to sprawa dość skomplikowana, ale od biedy da się odszyfrować;

«Ożeniłem się z wdową, mającą dorosłą córkę, a mój ojciec zakochał się w mojej pasierbicy i poślubił ją. Moja żona urodziła mi syna, a również żona mego ojca została matką. Jej syn ,a więc syn mego ojca, jest naturalnie moim bratem, ale jako syn mojej pasierbicy także moim wnukiem. Moja żona, jako matka żony mego ojca, jest moją babką, a ponieważ mąż babki jest z natury rzeczy dziadkiem, jestem dziadkiem samego siebie».

Ta historia jest niewątpliwie rekordem, ale nie brak innych rzeczywistych i mocno powikłanych wypadków w dziedzinie życia rodzinnego. W Upsali w Szwecji zmarł, przeżywszy 126 lat niejaki Niels Paulsen. Za jego trumną szli synowie, z których najstarszy miał 103 lata, a najmłodszy 9.

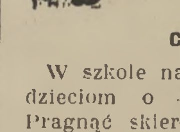
Innym rekordem może się pochwalić pani Jacqueline Montgaste — matka 17 dzieci z 14 różnych małżeństw. A prasa amerykańska opowiada o jakiejś kobiecie, która wsiadła do tramwaju z trzynaściorgiem dzieci, płacąc tylko za 1 bilet, ponieważ dzieci do lat 5 jadą bezpłatnie. Na żądanie konduktora kobieta ta wykazała, że żadne z jej dzieci nie ma więcej, niż 5 lat. Były to dwukrotne bliźnięta i trzykrotne trojaczki.

Rzeczy ciekawe

Neurolodzy nowo-jorscy wydali statystykę stanu nerwowego swych pacjentów. Wynika z niej, że ludźmi najłagodniejszymi są maszyniści na parowozach. Do następnych kategorii ludzi łagodnego charakteru zaliczyć można kolejno: lekarzy, rolników, dentystów, służące, adwokatów i architektów. Najwięcej nerwowymi i podnieconymi są nauczyciele i nauczycielki.

⁂

Oko ludzkie nie może odebrać wrażeń, które przekraczają częstotliwość 20 na sekundę. Pszczoła natomiast może widzieć doskonale nawet wtedy gdy te wrażenia przekraczają częstotliwość 300 na sekundę.



DOWCIPY Z BRODĄ

CO WIDZI

W szkole nauczycielka opowiadała dzieciom o chmurach i deszczu. Pragnąc skierować myśli dzieci ku chmurom, nauczycielka zapytała Wojtusia :

— Powiedz mi Wojtusiu co widzisz nad głową w dzień pogodny ?

— Niebo — rzekł Wojtuś.

— Doskonale. — a co widzisz nad sobą podczas deszczu ?

Wojtuś zamyślił się chwilę a potem wykrzyknął :

— Parasol, proszę pani !

DORADZIŁ MU

— I jakąż radę ci dał wuj ?

— Powiedział : staraj się bywać tylko w towarzystwie ludzi uczciwych. Tych najłatwiej oszukać.

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie - 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz r. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B Galas, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie - 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centow.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$ kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

NOWOCZESNY KOMPLET BIUROWY

Copyright by Opera Mundi